

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates for Krakow, Lvov, and various regions. Columns include 'rocznie', 'półrocznie', 'kwartalnie', 'miesięcznie' and prices in zlotych.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Róśanej w domu pod L. 425. Księgarnie pp. J. Czecha w Ryńku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austriackie. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce pierwszego ogłoszenia (pełni) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 3 centów, oraz za opłatą należytą stopniowo po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS”

od 1go Października 1870

Table with subscription rates for Krakow and Lvov. Columns include 'rocznie', 'półrocznie', 'kwartalnie', 'miesięcznie' and prices in zlotych.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. W Wiedniu: p. A. Opełlik, Wollzeile Nr 22. W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) Wyp. pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca. Cena „CZASU” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Zwraca się uwagę, że pieniądze prenumeracyjne najtaniej i najdogodniej przysyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 ztr. wynosi tylko 5 cen., a do 50 ztr. 10 cen.

Zawiadamia się osoby, pobierające Czas bezpłatnie, że takie numera od 1go października tylko w Administracji Czasu wydawanymi będą.

Kraków 30 września.

Rząd nie wziął inicjatywy w odroczeniu Rady państwa, wzięła ją Izba, przyjmując wniosek rechbauerowski, tym razem większością aż głosów... czterech. Zawsze ta sama cyfra głosów wiernokonstytucyjnych, a raczej niemieckich, autonomiczna niedopisała. Stan rzeczy nie zmienił się, chociaż nie o jeden głos chodziło. Przypadek rzucił wypadki. Nie chcemy bowiem przypuszczać, aby groźba aż nadto wyraźna, jaką wnioskodawca p. Rechbauer w imieniu, jak się zdaje, stronnictwa swego przy motywowaniu swego wniosku uczynił, wpłynęła na rezultat głosowania. Większość w takim razie byłaby znaczniejszą. Oświadczył wczorajszym posiedzeniu p.

Rechbauer, że gdyby wniosek był odrzucony, stronnictwo wiernokonstytucyjne zmuszone byłoby usunąć się od udziału w Reichsracie, czyli mówiąc po prostu, opuścić Radę państwa. Była to więc ta sama groźba, którą tak gorzko wyrzucało tylokrotnie Polakom ta samo stronnictwo, upatrując w niej ni mniej ni więcej jak zdradę, czyli zamach przeciw konstytucji państwa. To co prawdą jest z tej strony Pireneów, błędem jest po tamtej — powiedział Pascal. Czy podobnie i w sali obrad Rady państwa: co zbrodnią po prawej, zasługą dla lewicy? Takby się wydawało, bo z pewnością dozą cynizmu dodał wnioskodawca, że odpycha od swego stronnictwa odpowiedzialność za skutki, jakie stąd wynikną. Skądinąd nie innego być nie mogło, jak rozbić Reichsrat, uniemożliwić konstytucji. W groźbach Polaków, pomimo że mieściła się w nich zdrada, nie było takiego następstwa. Wystąpienie delegacji galicyjskiej z Rady państwa, pozostawiało zawsze zgromadzeniu liczbę konstytucyjną zawarowaną do prawomocności uchwał. Po wyjściu stronnictwa p. Rechbauera, Rada państwa obradowaćby nie mogła. Nadto jeszcze Polacy rzucali tę groźbę, lubo nigdy tak absolutnie jak to wczoraj uczyniono, tylko w razach, gdy im Izba niesprawiedliwość wyrządzała; Niemcy grożą dla tego, że nie mają dostatecznej większości, aby uroszczoną przewagę zapewnić sobie mogli. Nic wygodniejszego, jak zrzucać naprzód z siebie odpowiedzialność za skutki czynu, który się dokonuje zamierza. Wybornie; na kogoż więc spaść ma owa odpowiedzialność? Któż będzie odpowiadał za zerwanie konstytucji, za rozbić Rady państwa?

Nie będzie za owe skutki odpowiadać Izba, boby jej nie było, Rada państwa istniećby przestała. Odpowiedzialność nie obciążałaby żadnego stronnictwa, bo żadne nie dba o konstytucję i nie broni Reichsratu. Dziś najlepiej się okazało, co zawsze utrzymywaliśmy, że owo wiernokonstytucyjne stronnictwo, wierem jest tylko swęj niemieckiej przewadze. Konstytucja, to dla niego tylko forma supremacji, która jest jego celem; Rada zaś państwa, to tylko centralistyczne narzędzie, które mu wykonanie tej przewagi zapewnia. Skoro tylko niema większości w Radzie państwa, chce ją rozbić, chociaż jej legalności konstytucyjnej zaprzeczyć nie może. Po co konstytucja, kiedy się nią posługiwać nie może, po co Reichsrat, skoro się w nim nie jest panem! Dla tego nie chce ugody z Czechami, boby ta zmieniła mogła konstytucję i zachwiać jego przewagę, dla tego pragnie bezpośrednich wyborów, bo wie, że wtedy nie Czechy, ale Niemcy do Rady państwa przybędą. Do rozpisania więc wyborów bezpośrednich w Czechach chce stronnictwo wiernokonstytucyjne zmusić rząd, i dla tego zagraża zerwaniem

konstytucji, rozbić Rady państwa. Stawia cięgielnie alternatywę: przewaga niemiecka, albo zamach stanu, a potem mówi o przymusie na sobie wywieranym i o kroku, za który odpowiedzialność od siebie odrzuca.

Już to samo, że stronnictwo wiernokonstytucyjne, centralistyczne, znajduje się w opozycji z dzisiejszym gabinetem, dowodzi, że ministerstwo, jak powiedziałem w samym początku, gdy przyszło do władzy, jest autonomicznem. Stronnictwo autonomiczne, dawniej opozycyjne, przestało niem być dzisiaj, ale zbyt uczyniła, że nie staje w obronie konstytucji, ani też Reichsratu. Skądże więc owa walka, którą ów jeden głos rozstrzyga? Oto stąd, że skoro gabinet oświadczył chęć przeprowadzenia ugody na polu konstytucyjnym, skoro monarcha wyrzekł to nie tylko w mowie tronowej, ale wyraźniej jeszcze w odpowiedzi danej na adres sejmiku czeskiego, stronnictwo autonomiczne pragnące ugody, idzie drogą wskazaną i walczy nie za konstytucję, którą zmienić jego celem, nie o Radę państwa, którą obalić tylekroć się starało, ale o pole, na którym ugoda przyszłoby mogła do skutku. Jest to walka parlamentarna, która pod firmą konstytucyjną kwestyę organizacji monarchii ukrywa. Jak wiernokonstytucyjne stronnictwo walczy tylko o swoją przewagę, tak autonomiczne ugodę ma tylko na celu, aby się z pod tej przewagi wydobyć. Gdyby do celu doszło, konstytucja zmieniłaby się, a nie byłoby Reichsratu. Gdyby niemieckie wygrało, na nicby się nie przydała konstytucja, boby Rady państwa nie było. Warto się więc zastanowić, zanim się ją rozbić, chyba, że widoki niemieckiego stronnictwa po za konstytucję, a może nawet po za Austryę sięgają. Ale tam, po za Austryę, nie będzie miał przewagi żywił niemiecki austriacki. Ostatni przybysz, niższy wykształceniem politycznym i społecznym, będzie rzeczywiście ze wszech miar — ostatnim.

Atoli po przyjęciu wniosku p. Rechbauera i wybrania do niego komisji, Rada państwa faktycznie jest odroczone, i przyszłe posiedzenie nie jest zapowiedzianem. Nie wiemy, jak rząd, na który widocznie p. Rechbauer chce zrzucić całą odpowiedzialność, od swojego stronnictwa ją odpychając, postąpić dalej zamysła. Czy liczy, że komisja nad wnioskiem tak długo obradować będzie, ile czasu potrzeba Czechom, aby uchwalić przyjęcie albo nie do Reichsratu? Czy gabinet mniema, że reskrypt cesarski skłoni sejm paryżski do wyboru delegacji? Nie będziemy się wdawać w jego rozbiór, oceniamy uczynione w nim praw czeskie uznanie, bo niechętnie wdajemy się w szczegóły spraw obcych, a zdanie nasze ogólne o opozycji czeskiej wyrażiliśmy nieraz. Cóż jednak pocznie rząd, jeżeli Czesi udział w Radzie państwa odmówią? Nie chcemy przy-

puszczać, aby reskrypt stawał Czechom alternatywę: wybór delegacji albo wybory bezpośrednie. Odpowiadałaby ona bowiem innej, w jakiejby rząd się znalazł: wystąpienie stronnictwa niemieckiego z Rady państwa albo zerwanie zupełne z Czechami. Rozwiązanie Rady państwa nie na wieleby się przydało. Droga konstytucyjna, byłaby wyczerpaną, przerwaną. Wrota do zamachu stanu, stanęłyby otworem. Słowem, krok stanowczy coraz bardziej staje się koniecznym.

KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 29 września.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby tak się stało, jak przewidziano. Ministerium mając do wyboru między zerwaniem Izby a odroczeniem jej, nie sprzeciwiało się wnioskowi p. Rechbauera, a raczej przychyliło się do przyjęcia wniosku tego. Ministerowie Petrinio i Stremayer wstrzymali się od głosowania, deputowani Pascolini i Strassoldo nie byli obecni, tak, iż wniosek Rechbauera — aby wezwać rząd do odroczenia Izby — dostał się do komisji większością 4 głosów (68 przeciw 64). W wydziale większości mają wiernokonstytucyjni, lubo stosunkowo umiarkowani. Wybrani bowiem zostali Rechbauer, Grocholski, Kuenburg, Brestel, Zyblikiewicz, Mende, Eichhoff, Sturm i Vidulich. O następstwach przekazania wniosku Rechbauera do wydziału i ewentualnego uchwalenia takowego dziś jeszcze orzec trudno. Zależą one od wejścia Czechów do Rady państwa lub dalszej ich abstencji. Jeżeli wejdą Czesi zwycięstwo wiernokonstytucyjnych obróci się przeciwko nim samym, w drugim razie przeciwko ministerstwu, które wsparci sojusznikami niemieckimi z Czech, usunę. Trudno rozstrzygnąć, co dla ministerstwa byłoby gorzej, czy zerwanie Izby i powstały ztąd chaos, czy też odroczenie Izby. Co się tyczy dnia przyszłej sesji Izby przez oświadczył, że go dziś jeszcze oznaczyć nie może, że zależy to od postępu czynności wydziału. Na dzisiejszym posiedzeniu Niemcy nowo złożyli dowód swęgo liberalizmu i swęj sprawiedliwości. W roku przeszłym sami przeprowadził wniosek aby wolno było członkom Izby uczestniczyć na posiedzeniach wszystkich wydziałów. I tak posiedzenia wydziałów adresowego i dalmackiego, były przystępne dla członków Izby. Wnioskując z asposobienia wiernokonstytucyjnych można się po nich spodziewać odroczenia rozpraw. Trochę kontroli byłby zatem nie zaszkodziło. Giovanelli tedy postawił wniosek, aby wolno było uczestniczyć na posiedzeniach wydziału członkom Izby. Prezes Hopfen rzekł, że się to rozumie samo przez się, nie wątpiąc, że Izba na to się zgodzi. Cała prawica powstaje za wnioskiem, powstaje także wielu Niemców, między nimi Kuranda, Helfersdorfer i t. d. Giskra widząc powstających kolegów z lewicy lato po sali, napominając ich, aby siadali. Szczególniej wziął w obroty księdza Helfersdorfera, który też uległ pokusie. Dwaj chłopcy z górnej Austrii także usiedli; tak im tęskno za domem, iż odkąd usłyszeli, że mowa o odroczeniu Izby, zawsze głosują z lewicą. Ponieważ rezultat głosowania był wątpliwy, przyszło do głosowania imiennego. Kiedy czytano nazwisko Giskry, twórcy liberalizmu wiedeńskiego, rozległo

się ironiczne bravo dla liberalisty, który żąda tajnych sesji. Kiedy czytano nazwisko Kurandy, prezes musiał trzy razy się zapytać, zanim odpowiedział tenże poseł, ulegając terozyzmowi stronnictwa. Wniosek Giovanelliego upadł większością 2 głosów (68 przeciw 66). Posiedzenia wydziału będą więc tajne — tak wymaga liberalizm wiernokonstytucyjny. Jeszcze jeden drobny ale ciekawy szczegół. Po posiedzeniu ukonstytuowały się sekcje Izby. W 7mej sekcji przeważają autonomiści. Mimo to Niemcy chcieli z obozu swęgo wybrać przewodniczących, zastępcę i sekretarza. Przyszło do wyboru. Został prezesem X. Greuter, zastępcą Dr Weigel, sekretarzem Klaczko. Rozstrzygła prosta większość głosów. Wychodząc członkowie niemieckiej sekcji, zaczęli wołać w niebogłosy, że to eine national-kerikal-feudale Allianz. Temi wyrazami zawsze tu skutecznie można wjować, choć narodowy dziś głoszący za jawnością posiedzeń wydziału, byli rzeczywistymi szermierzami liberalizmu. Dla tego słusznie Dr Zyblikiewicz oświadczył Rechbauerowi, że tego zwycięstwa wcale mu nie zaszkodzi.

Na dzisiejszym posiedzeniu Dr Weigel wniósł petycję rady powiatowej w Nowym Targu względem utworzenia 4 klasowego gimnazjum realnego w Nowym Targu, a Dr Smolka petycję starostwa powiatowego w Nowym Targu względem kolei tatarskiej.

Wiedeń 29 września.

Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych wypadło znowu po myśli wiernokonstytucyjnych. Wniosek odraczający Rechbauera przydzielono komisji, składającej się przeważnie z Niemców. Sprawa ta właściwie tak się rozwija: Rząd przed kilku dniami stał jeszcze po stronie autonomistów, a mianowicie w skutek usiłowań bar. Petriniego; trzej namiestnicy, którzy przed ośmiu dniami głosowali z Niemcami zostali usunięci. Dzisiaj sytuacja zupełnie się zmieniła; rząd spostrzegł, że trudno mu się przydzieić utrzymać, jeżeli będzie działał przeciw Niemcom, gdyż natychmiast Rada państwa stanie się niemożliwą. Dla tego zrobił zwrot, wprawdzie nie formalnie, ale w rzeczywistości zbliżając się do stronnictwa niemieckiego i godząc się na jego wniosek odraczający. Pokazało się to na dzisiejszym posiedzeniu. Obadwaj ministrowie Petrinio i Stremayer, którzy są zarazem posłami, opuścili salę przed głosowaniem. Przed tygodniem głosowali jeszcze przeciw Niemcom; rzecz więc jest dokonała, że rząd przyjął wniosek Rechbauera w zasadzie. Słychać nawet, że czekają tylko na Cesarza, aby mu przedłożyć do podpisu reskrypt odraczający.

Do komisji wniosku Rechbauera wybrano sześciu Niemców i 3 autonomistów, Niemcy przeto będą mogli przeciągać posiedzenia komisji, jak długo tylko sami będą chcieli. W ten sposób odroczenie stało się faktycznym.

Poznań 27 września.

Ojciec Święty więzieniem w stolicy chrześcijaństwa, walka bratobójcza na ulicach Paryża, to były ostatnie wiadomości. Pierwszy fakt hańbiący na który się świat cały obojętnie patrzy, jest prawdziwym; drugi zdaje się, dzięki Bogu, jest fałszywym, bo byłby to ostatni srom dla Francji, chociaż za rzeczypośpolitej, która dotąd tylko Rosji się umizga a o pokój w głównej kwaterze pruskiej kołatać już umiała, wszystkich spodziewać się można. Dzień

Strauss do Renana.

Z powodu obecnej wojny niemiecko-francuskiej wywiązała się następująca zajmująca korespondencja między Drem Dawidem Fryderykiem Straussem a p. Ernestem Renanem. Oto list pierwszego: Szanowny Panie!

Przychylnie przyjęcie jakiego u pana doznało dzieło moje o Wolterze, a czego mi dowiodł list z 30 lipca, zaspołubił mię pod względem mego przedsięwzięcia. Książka moja dobrze została przyjęta w Niemczech podczas kilku tygodni jakie upłynęły między jej ogłoszeniem a początkiem wojny; nie ukrywałem sobie jednak o ile trudnem jest dla cudzoziemca być sprawiedliwym względem pisarza innego narodu, zwłaszcza gdy ten pisarz odbija go tak żywo. To też nie bez pewnego niepokoju czekałem na sąd wydany w kraju Woltera przez uprawnionych krytyków. Dziś jestem zaspołokojony. Praca moja uzyskała pańską aprobatę, a z pochwał jakie jej dajesz jednej się tylko dobiąłem, a jest nią, że byłem prawdziwym.

Leżę więc może używać spokojnie pracy literackiej, pracy zwłaszcza opartej na myśli spokojnych stosunków, w chwili gdy dwa narody, które ona zbliżyć usiłuje, toczą ze sobą walkę? Zapewne słusznie pan mówisz, że wojna obecna najdotkliwiej zasnuwać musi tych, którzy usiłują pomnożyć stosunki umysłowe między Francją i Niemcami. Słusznie ubolewasz, iż w miejsce zgody między dwoma ludami, tak potrzebnej do dzieła cywilizacji, na porządku dziennym na długo stanęły: nienawiść, niesprawiedliwość i namiętnie poglądy. Słusznie wreszcie pan oświadcza, że wszyscy przyjaciele prawdy i słuszności powinni być pominięci obowiązków patriotycznych wystrzegać się patriotyzmu stronnictwa, który krzywi sąd i ścięśnia serce.

Spodziewałem się, piszesz, że wojna mogłaby być jeszcze zażegnana. Mieliśmy także tę nadzieję — my Niemcy, ile razy zdawaliśmy, że w buchnie od r. 1866; lecz niemniej uważaliśmy w gruncie wojnę z Francją za nieuniknioną. Uczucie to było tak żywe, że wzniesiono nieraz pytanie, które zadawaliśmy jako nagany Prusom: czemu

Prusy nie uporządkowały swych rachunków przed i nie przyjęły wojny np. z powodu sprawy Luksemburskiej? a nie dla tego, abyśmy sobie wojny życzyć mieli, lecz dla tego, iż znaliśmy dosyć Francuzów, aby wiedzieć, że oni jej chęć będą. Tak to wojna siedmioletnia, była następstwem dwóch wojen sąsiednich W. Fryderyka. Nie chciał on tej wojny, ale wiedział, że Maryja Teresa jej chęć będzie i nie uspokoi się dopóki nie znajdzie sprzymierzeńców by ją prowadzić. Panujący, naród, nie rzekną się bez trudności tradycyjnej przewagi; nie zaprzestaną usiłowań, aby ją utrzymać aż do chwili w której im stanowczo odebrana zostanie. Tak sobie postąpiła wówczas Austria, tak czyni teraz Francja. — jedna i druga przeciw Prusom obok których doświadczeniem nauzeni, walczą dziś wszyscy Niemcy z wyjątkiem Austriaków.

Francja była przyzwyczajona od epoki Riche-liengo i Ludwika XIV do odgrywania pierwszej roli między narodami europejskimi, a potwierdził ją w tem uroszeniu Napoleon I. Opierała się ta przewaga na mocnej organizacji politycznej i wojskowej, a więcej jeszcze na literaturze klasycznej, jaką Francja w XVII i XVIII wieku wydała, a która zapewnia jej językowi i oświacie przewagę w Europie. Dodać należy, że pierwszymi warnnikami tej hegemonii francuskiej była słabość Niemiec, podzielonych, poróżnionych, trudnych do poruszenia, wobec Francji zjednoczonej, centralizowanej i do działania przedkij. Ale nadchodzi chwila dla każdego narodu, a dla ludów silnych nadchodzi niebezpieczeństwo. Lud niemiecki miał już swoją godzinę w XVI wieku, w epoce Reformacji; później, opłacił drogo postępek jaki uczynił: opłacił go klęskami 30-letniej wojny, w skutek której popadł w bezwładność polityczną i w prawdziwe umysłowe poniżenie. Lecz rola jego jeszcze się nie skończyła. Skupiły się Niemcy w duchu i w milczeniu wzięły się do dzieła. Zaczęły od tego co utworzyło nie potęgę francuską, ale prawo Francji do supremacji europejskiej. Wydały Niemcy literaturę i ukazał się wybór poetów i myślicieli, którzy z pewnością nie obawiają się porównania z klasykami francuskimi z XVII i XVIII wieku. Jeżeli klasycy nasi nie dorównali Francuzom w pewnych zaletach smaku, delikatności i towarzyskiej

oświaty, również co do jasności i wykintności formy, to niewątpliwie są od nich wyżej głębokością myśli i szczerością uczucia: idea ludzkości, harmonijny rozwój natury ludzkiej w życiu indywidualnem i zbiorowem, wyswiecone zostały przez literaturę niemiecką w ostatnich latach XVIII i początkach XIX wieku.

Tym sposobem Niemcy otrzykali supremację umysłową w Europie, podczas gdy Francja wykonywała zawsze przewagę polityczną, której jej Anglia w każdym razie żywo zaprzeczała. Lecz żniwo literackie w Niemczech, nie mogło zostać dziełem: popęd umysłowy musiał wyprzedzić działanie polityczne. Za Napoleona I Niemcy największe ucierpiały od przewagi francuskiej. Jarzmo nałożone zrzuciła wojna o niepodległość w 1813, i 1814 r.; przyczyną wszelako pierwsza naszej niemocy, brak jednności politycznej, jeszcze nie ustąpiła. Cesarstwo niemieckie było oddawna tylko cieniem. Cięż ten rozwał się sam przez się. Niemcy składały rzeszę państw wielkich i małych niezawistych od siebie. Ta niepodległość więcej pozorna niż rzeczywista, była nią jednak dosyć aby uniemożliwić wszelkie silne działania całości. Rada związkowa która miała naszę jedność przedstawiać, objawiała swe istnienie, jedynie za pomocą przeszkód ruchowi liberalnemu w różnych krajach. Jeżeli Francja uczuwała pokusę powiększenia się na naszą szkodę, to nie my, lecz Rosya albo Anglia mogły się temu oprzeć. Czuli to dobrze Niemcy. Czuli to jeszcze lepiej ci, co przeżyli wojnę i niepodległość i widzieli w smutnych latach reakcji, zbierane inne ziarno niż to które zasiali; czuli to młodzi ludzie, którzy wyrosli w pośród idei, śpiewów narodowych, wojnami napoleońskimi natchnionych. Same usiłowania unitaryzmu z tej epoki, mają w sobie coś młodocianego co niedojrzałego i romantycznego. Idea niemiecka żyła w stanie widma: błękała się jak cień starych cesarzy, a niepokój przesyłał jako władcom ówczesnym wrażliwość towarzystwa studentów i owe „bezowne demokratyczne agitacje” bo tak je nazywano — niepokój ten dowodził tylko niepokoju ich sumienia.

Burza waszej rewolucji lipcowej oczyściła i u nas także atmosferę; nie dodała wszakże pochopu do istotnego postępu. Oglądano się zbyt na za-

granicę. Każdy lud, przeciwnie winien oglądać się przedewszystkiem sam na siebie, mieć na oku swój własny temperament i swą własną historję. W izbach naszych małych państw ukazał się ruch niejaki, i objawił nie jeden talent polityczny, lecz szczupłość sceny ścięśniała zarzem perspektywę. Skoro Prusy i Austrya zamknięte były przed razem konstytucyjnym, i podawały sobie rękę, aby przyciębić ducha w małych państwach, o ile tylko być może, uważano naturalnie za czyn patriotyczny wszelki, radzie związkowej stawiony opór, która przecież była jedyną, biedną pozostałością jednności niemieckiej. W końcu atoli trudno było ukrywać, że najlepsze mowy w izbach małych państw nie prowadziły do niczego, jak długo rządy tych państw opierały się będą mogły na radzie związkowej, a raczej na Prusach i Austrii, mocarstwach absolutnych. Pojawiała się wprawdzie myśl reprezentacji ludu w radzie związkowej; przysięgę postępowania niezupełną, dokonał się w Prusach przez zwołanie jednego parlamentu, gdy nagle nowo wstrząśnięcie wyszło z Francji przez rewolucję, która wpłynęła na rozwój Niemiec. Owe odbicia agitacji francuskiej były dla nas niebezpiecznymi tylko tak długo, póki byliśmy słabi. Im bardziej wzrastaliśmy w siły, tem więcej stawały się one dla nas korzystne: ostatnie odbicie (w lipcu 1870) które w zamiarach rządu waszego miało być dla nas fatalnem, obiecuje nam dzisiaj następstwa nierównie szczęśliwsze niżeli poprzednie. Odbicie waszej rewolucji lutowej dosięgło Niemiec w chwili, gdy już zaczęły różne państwa pojnować całą bezpłodność usiłowań pojedynczych w celu ugruntuwania jednności i jedności narodu; przeważała więc nagle idea jednności. Idea ta miała na raz pierwszy organ polityczny, parlament niemiecki, powstały z wy. orów powszechnych z r. 1848 i przybrany w Zwierzchność moralną dość wielką, aby cofnąć przez czas niejaki wpływ rządów regularnych. Podczas gdy od r. 1870-1830, idea jednności żyła przedewszystkiem w studentach, żartownik mógłby powiedzieć że w r. 1848 przeszła do profesorów — jeżeli jak utrzymują, jest coś profesorskiego w każdym oświeconym Niemcu. Jednem słowem jednność staje siękwestyją teoretyczną, bardzo sumiennie studowaną, lecz nie przeszła w czyn bynajmniej; stracono wiele drogiego czasu na uzna-

nie abstrakcyjnego prawa, na rozprawy o §. §. konstytucji, — dopóki powoli potęgi rzeczywiste nie doszły do tego, aby móżdżki działać i gmach idealny nowych Niemiec nie wydołył się z pod kopuły zamczurzonej.

Z owej wysokości nadpowietrznej ofiarowano koronę cesarską księciu, który sam mieszkaniem obloków, złożył dowód dostatecznego rozsądku przez uznanie, że skronie jego nie odpowiadały tej koronie, która zresztą taka jak ją ofiarowano, była całkiem ułudną. Staranie, jakie postawił na swoją rękę przedsięwziął aby sobie przywłaszczyć część tego co mu ofiarowano, spelił na niczem, nędzniej jeszcze, aniżeli owe próby jakie czynił lud niemiecki, aby się sam ukonstytuował. Podczas tych zapasów można się było przekonać coraz lepiej, że współzawodnictwo Prus i Austrii było główną przyczyną złego na jakie cierpiąca polityka niemiecka. W czasach panowania wpływu metternichowskiego Austrya ciągnęła za sobą Prusy i upatrywano w tym stanie rzeczy rękojmję porządku i bezpieczeństwa: usiłowanie Prus coraz ważniejsze, aby mieć własną politykę, były równie nowymi jak nieprzyjemnymi Austrii. Wszystko też cokolwiek Prusy chciały utworzyć lub rozwinąć w Niemczech, począwszy od Zollvereinu, było zwalczane potajemnie i otwarcie przez Austryę. Niemcy były odtąd w położeniu wozu do którego by zaprzężono dwa konie, jednego z tyłu, drugiego z przodu, a że były równosilne, wóz przeto stał nieruchomy. Każda jednak epoka ma swoich ludzi, taka przynajmniej w której się spotyka silne charaktery w sprzyjającym położeniu.

Pan Bismark był jednym z tych ludzi, a rada związkowa w Frankfurcie przy której przedstawiał Prusy, była miejscem najgłębszego do zgłębienia we wszystkich szczegółach niemieckiej nędzy. Z początku jego duma pruska przysięgła się pomścić na Austrii upokorzeń jakich od niej kraj jego doznał; lecz p. Bismark czuł dobrze, że podnosząc Prusy, podnieś także i Niemcy. Z powodu spraw szleswicko-holsztyńskich, udało się na chwilę zaprzężyć oba konie obok siebie; lecz zaledwo osiągnięto cel, a już rozdzielili się rumaki. Szło więc teraz o przecięcie stanowcze postonków, które trzymały konia z tyłu wozu; a gdy to się stało, konia na przódzie nie wstrzymało nic w pochodzie.

4 września w Paryżu dziwnie przypomina nasze sierpieniowe w 31 roku przynędy, tylkoby się wśród nas nikt nie znalazł, coby śmiał rzec, że „Paryż porządek panuje“, gdy Prusacy tam wejdą, chociaż bodaj czy tam nie będzie chodzić o rzeczywiste przywrócenie porządku społecznego.

Norddeutsche Zeitung, organ hr. Bismarka, która dotąd tylko obelgi miała w zapasie naprzeciw nam, stanęła w naszej obronie, potępiając wybrki ludności niemiecko-żydowskiej, i to dwukrotnie na sztych naszych miast i miasteczek pojawione.

Przyznać też trzeba, że Księstwo nasze wiele okazało miary w tych smutnych czasach, pomimo najgłębszego uczucia dla Francji, a wstrętu dla sztyndaru i interesów obcych. 50.000 żołnierzy z Księstwa ściśle spełniło swój obowiązek w szeregu armii pruskiej, w różnych korpusach i oddziałach, bo żołnierzy polskich dzielono, o ile się dało. W kraju dziennikarstwo, duchowieństwo, wszyscy działali w duchu umiarkowania, uspokajania umysłów rozbuźdzonego, serc rozbołałych klasami Francji drażnionych. Dziś wobec jeńców francuskich pełni się szerokie miłosierdzie, obowiązek wdzięczności za tułaczy naszych: dla tego cofnięto oficerów francuskich z Poznania, a żołnierze tak są ściśle odosobnieni, że tylko przemysłem serca, przeczuciem przez fosy i płoty, darów i lepszej strawy, pomoc niesioną być może.

Listy żołnierzy z szeregów, wszystkie niemal świadczą o najgłębszym współczuciu dla Francji. Tu w Poznaniu na ulicy wiejska kobieta wciągnęła dwuzłotówkę majorowi francuskiemu w rękę, co go do łez wzruszyło. Żołnierzy naszych na linii bojuwej najbardziej boli to, że z katolickim narodem walczą muszą, że na zniszczenie katolickiego kraju patrzą; a tym lepszym są politykami od wielu francuskich umysłów politycznych.

W listach landwehrystów przebiega się wielka tęsknota do kraju i rodzin, i wielkie są skargi na niedostateczność wyżywienia, i to nawet w armii obłężniczej koło Metz, gdzie przecież dowód powinien być łatwiejszym.

Redaktor *Tygodnia* wychodzącego w Dreźnie pozwolił sobie napisać o ostatnim okólniku księdza Prymasa, że nakazał tłumaczyć ludowi, że to wojna religijna, kiedy właśnie na wezwanie Władz świeckich polecił lud obłąkać, że w wojnie tej nie o wiary idzie. Czy godzi się publicznie podobne fałszywe szerzyć? Ale dziś fałszywe wszędzie goją.

Rzym 24 września.

Roma caput mundi! Tak wołają Włosi w upojeniu, i wielkimi czcionkami drukują to nowe dzienniki rzymskie: *Il Miglioramento, Il Trionfo La Capitale, Il Tribuno, Gazzetta del Popolo, i tutti quanti*, które ze wszech stron wychodzą z ziemi, jak grzyby po deszczu. *Roma caput mundi!* a zdają proste następstwo, że Włosi naród nad narodami i urodzony przysły Pan świata. Nareszcie się zjawia, i bierze co mu się należy! Ale gdzie był dotąd? Kiedy był pierwszym? I czy Roma nie była dotąd *caput mundi*?

Co innego jest prawda. Była, była Roma, głową świata, ale aż do 20go września; dnia onego była przestada. Dzień to fatalny dla Romy, gdyby nie było nadziei, że krótkie jego godziny, i że po chwilowym zaćmieniu nowym blaskiem zająśnieje to słońce, *caput et rector mundi*.

Dziwni ci Włosi! Czy myślą, że pod Papieżami i przez Papieży Rzym nie był głową świata? Jeśli nią nie był, tedy nie w nią Rzym uczynicie; a jeśli nią był, tedy wałce papieństwo, i głowę waście o ziemię. Czy się wam zdaje, że siebie postawicie na miejsce tego, co czyniło Rzym głową świata? I że dość będzie, aby was świat zobaczył, i już się pokłonił swojej nowiej, nigdy nie widzianej głowie?

Patrzacemu na to zbliżka wszelakiego rodzaju uczucia cisną się do duszy. Najbardziej pobłażające ludzkie uczucie, obrzucało się, że ci sami przybysze wśród wielkiej rodziny narodów, ci sami, którym przynajmniej dziesięć wieków potrzeba było, aby się poczuli jednym narodem, chcą odrzuć pierwsze zagrabiać miejsce, i to kosztem cudzym, kosztem tyłu wieków, tyłu narodów, całego chrześcijaństwa. Jest coś w duszy, co się na to miłomownie zyma. To obrzucenie rośnie, kiedy się widzi, że to dzieci czynią z krzywdą rodzica, i odbierając mu mienie, odsadzają go i od czci jego.

szczę; a dochodzi ono szczytu, kiedy się słyszy, co przytem mówią, że same kłamstwa mówią, że w ich ustach prawda nawet staje się kłamstwem, a wszystkie ich piękne słowa i złośliwe pokłony tyłg obelgami i okrutnym nagairowaniem.

Od dwóch dni mamy dzienniki, owe o których wspominałem. A dodać do nich potrzeba, i na czelu postawić *Gazzetta ufficiale*, zastępującą miejsce dawnego *Giornale di Roma* urzędowego. To do nich się stosuje co rzekłem, że wszystko kłamstwa; do nich, a najbardziej do urzędowego: że pod jego piórem sama prawda kłamstwem wiertnem. Nieszczęsna sprawa, która się znajduje w takiej konieczności.

Mam sobie za obowiązek objaśnić publiczność naszą, polską chrześcijańską publiczność, o prawdziwym stanie rzeczy.

Wiele tedy w tych dziennikach jest mowy, a następnie we wszystkich innych dziennikach włoskich, o manifestacjach rzymskich, o radości, o tryumfie. Pisałem wam, jak tu było przed przybyciem „o swobodności“: ale widzę, żeście moich listów nie otrzymali. Jeszcze przed samem przetrzymaniem komunikacji pocztowych posłałem wam był list datowany 6go września; tymczasem po ich przywróceniu otrzymaliśmy *Czas* aż do 20go września jeszcze go wydrukowanego nie widzę. (Doszedł późno, podany 28go Red.) Drugi list wam pisałem podczas naszego obedięcia, i ten dwiema drogami przesłałem wam usiłowałem. (Nie doszedł Red.) Była tu wtedy uroczysta chwila i pocieszająca każdego chrześcijanina i wiernego syna kościoła. Do tego wszystkiego com wam tam donosił, dodać muszę, że przez ten przeciąg czasu Papież często się zjawiał na ulicach Rzymu, co drugi dzień niemal czyniąc wycieczki po południu do tego lub owego kościoła. Za każdym razem występowała na ulicę improwizowana na razie ale tem swanalszka manifestacja. Były to zupełnie samorodne, dobrowne oznaki publicznego ducha Rzymian, a zawsze wybuchające i streszczające się w owem raz przybranem hasle: *Viva il Papa Re!* Spotkałem raz przytem pewnego znajomego Rosyanina: dziwił się bardzo tej rzeczy a jeszcze więcej jego żona, będąc oboje pod wrażeniami tego co pisał dzienniki liberalne, a mając przed sobą taki oczywisty przeciwny dowód, i to w tak ważnej i stanowczej chwili, kiedy Włosi pod murami. Nie mogli wyjść z podziwiania. Chciałbym więc, żeby się tu była znajdowała pewna część naszej publiczności, podobnie jak ten Rosyanin myśląca przedtem o ludności rzymskiej; nie wątpię, że z podobną do jego dobrej wiary byłaby się przyznała, iż ją straszliwie w błąd wprowadzono.

Otóż w tej samej, chwili kiedy się to tutaj działo, włoskie dzienniki głosiły, że tu nie wiam jakie nieporządki, a sam rząd włoski na nich się opierał, by usprawiedliwić swoje wkroczenie. Co zaś wszelką miarę przechodził tedy to, że król nawet w swoim liście do Papieża śmiał do niego, wbrew prawdzie, tym samym językiem przemawiać.

„Otóż Ojciec Najświętszy, tak prawi w swym liście, usposobienia umysłów ludności przez Waszą Świątobliwość rządzonych... są zarzewiem zaburzeń i niebezpieczeństw dla każdego widocznych. Przypadek albo wzburzenie namiętności mogą doprowadzić do gwałtów albo do przelewu krwi, a jest moim i twoim obowiązkiem, Ojciec Święty, niedopuszczyć tego.“

Nie chce się wierzyć oczom swoim, czytając coś podobnego. Jest to po prostu fałsz i obelga: fałsz, bo tak nie było; obelga, bo w oczy wyrzucha i składa winę na rządy tego, którego nazywa jeszcze Jego Świątobliwość. Teraz rozumiemy, dla czego Papież czytając zawołał: „Groby pobielane!“

Cały list jest taki; ale go wam nie posyłam w tłumaczeniu, boście go już pewno z obowiązku dziennikarskiego podali osobno, wyjąwszy z dzienników florenckich. Tę tylko dodam uwagę, że mogliście się z czytania tego listu przekonać, iż to co o nim mówiono po Rzymie, a o czym wam byłem donosił, było dosyć dokładne.

Lecz nie tylko w Rzymie nie było nic podobnego, o czym mówił list królewski, bo jeszcze tem bardziej nie było nic podobnego po prowincjach. Bajki są najzupełniejsze, co piszą o manifestacjach po miastach i miasteczkach. Mam wiadomości zupełnie pewne z Terracina, z Viterbo, z Frosinone, z Velletri, to jest właśnie z punktów środkowych, o Civitavecchia mniej wiem, bo mógłbym powiedzieć, że huk dział zagłuszył wiadomości, ale i tam pe-

wno nie inaczej poszło. Otóż ludność była przybita, wszędzie z prawdziwym żalem żegnała odprawiając się władze papieskie; odprowadzała je nawet za miasto z oznakami czci i przywiązania, wołając smutne zarazem i wesołe: „do zobaczenia się!“ W Frosinone kilku „oswobodzicieli“ wpadło konno do miasta uprzedzając wojsko, i wołało przebiegając ulice „Naprzód!“ na przyjęcie *dei liberatori!* Nikt się nie ruszył. Tymczasem wojsko czekało za miastem na wyjście zapraszających. Trzeba było koniecznie coś uszykować. Zawołano na bandę, to jest na muzykę miejską. Ale członkowie bandy pochwali się. Stawili się dwóch czy trzech, wytaszczono jeszcze kilku, i zamiast bandy, tułdł jej niekiształny ruszył przecie naprzód. Była to tedy muzyka, ale taka muzyka jaka i tryumf. Ojciec święty rozsiadł się w śmiechem czolo, kiedy się o tych szczegółach dowiedział, a nawet je z pewnym upodobaniem opowiadał jednemu z moich znajomych. W tak smutnym jego położeniu i załamy dzieci się pociecha dla Ojca.

A tu tymczasem po włoskich dziennikach wszystkie najwspanialsze wyrazy ich dzwigniętego języka, skrzętnie wyuzalone w jakimś *Gradus ad Parnassum*, ledwie wystarczają na oddanie tego, co się działo miało w tem spotkaniu się braci z braćmi, wolnych z oswobodzonymi; jak gdyby kto im był przeszkadzał i pierwszy się wdywał. Nic nie było podobnego, powtarzam przy pierwszym spotkaniu. Co potem zaszło, nie wiem; ale niezawodnie nie lepsze było do przybyłych ani świętniejszego niż to co w Rzymie. Otóż w Rzymie tak rzeczy stały.

Lecz wołam dzisiaj ten list wyprawić, bo już godzina poczty wieczornej. W jutrzejszym resztę dopowiem.

Kraków 30 września. N. Pan mianował komendantem 59 galicyjskiego batalionu obrony krajowej w Przemyslu majora Alojzego Heitschla v. Ghonau; komendantem zaś 73 batalionu obrony krajowej w Stanisławowie majora Edwada Calvasa, — obudwóch zostających w stanie spoczynku.

Wiedeń 29 września. Podajemy dzisiaj rękrypt cesarski odczytany na posiedzeniu sejmiku czeskiego tak jak go przynosi urzędowa *Wiener-Abendpost*:

„Wyrażone w najpoddaszym adresie sejmiku naszego królestwa czeskiego zapatrywania i życzenia przyjęliśmy z tą uwagą i z tym głębokim zastanowieniem, które jest zawsze obowiązkiem naszym względem oświadczeń ludów.

Z zadowoleniem powitaliśmy przytem wierne przywiązanie do nas i do sprawy naszego domu, objawione w adresie w sposób lojalny, a żywym zaspokojeniem napelnia na uznanie faktu, że położenie obecnej chwili wymaga bardziej niż kiedykolwiek jednoczonego współdziałania wszystkich ludów monarchii.

Opierając się na tem, mogliśmy oczekiwać ze strony sejmiku czeskiego czynu, któryby odpowiedział tym uczuciom. Pomimo tego, sejm powołując się na własne prawo publiczne naszego królestwa czeskiego, odmówił wyborów do Rady państwa i doradzał nam wstąpienie na drogi, które leżą po za konstytucyjnym prawem Naszemu berłu podległych królestw i krajów, i których utrzymanie się mogłoby tylko doprowadzić do zawikłań przez nowe naruszenie prawa.

Świadomi jesteśmy dobrze blasku, jaki zračała korona naszego królestwa czeskiego na znaczenie i potęgę monarchii naszej. Gotowi nawet jesteśmy zaręczyć temuż na nowo i niezłomnie nierozdzielność i niemożność pozbycia się kraju i podobnie jak za naszych dostojnych przodków koronacja koroną czeską ma stać się świętym wyrazem ścisłego połączenia się monarchy z ludem Czech. Przypominamy jednak sejmowi, że stosunek kraju do monarchy ze stosunkami, jakie tenże, szczególnie przez sankcyj pragmatyczną wchodząc do monarchii, przyjął na siebie, nietyko obowiązki korony, ale zarazem i liczne prawa w sobie mieści, których pełnienie wyłącznie w osobie wspólnego monarchy spoczywa.

Z radością zrzekliśmy się wyłączności tego wyznaczu, wypowiedając naszą wolę, aby za zgodą z życzeniami i potrzebami ludów wprowadzić zasady

rządów konstytucyjnych w prawo publiczne monarchii. Obrona i opieka, jakiej nasza władza cesarska zawsze używała królestwu czeskiemu, nie powinna być zmniejszoną przez udział, jaki reprezentacja Czech powołana jest brać w najważniejszych czynnościach życia publicznego łącznie z innymi ludami państwa.

Gotowi jesteśmy każdej chwili zwrócić chętnie uwagę naszą na słusne życzenia; a skłonność naszą do poddania pod rewizję stosunków Czech do ogółu monarchii wyrażaliśmy wielokrotnie. Skargi na niedokładność orydynacji wyborczej z 26go lutego nie pominiemy bez uwagi. Troślikiem też Naszem staraniem będzie uzasadnionym skargom i roszczeniom Naszego Królestwa Czeskiego wymierzyć sprawiedliwość, o ile takowe dadzą się pogodzić, z interesami i bezpieczeństwem, oraz potrzebom stanowiskiem potęgi całego państwa. Nie może być dla Nas potędzaniem, jak trwałe zaspokojenie Naszego ludu czeskiego; nie więcej upragnione, jak wierne przywiązanie Czechów widzieć w niezapręczonych formach prawa zwrócone ku swojemu nie tylko dla szcześniejszej ojczyzny swojej, ale i dla ojczyzny wspólnej.

Nie zapominamy istnienia zamętów ubolewania godnych, jakie przez ciężkie przesilenia wewnątrz wielokrotnie w publicznem zaszyły prawie. Wszelako z pomór zamętów i sprzeczności występuje właśnie jako punkt niewzruszony Nasze słowo cesarskie z d. 20 października 1860 r., zawołało przylanych do tego dyploma ustaw zasadniczych państwa z 26go lutego 1861 i 21go grudnia 1867 r. Byłoby to odmawiać temu słowu świętości uroczystego zobowiązania korony, byłoby to silną i z pewnością podstawę prawną zamieniać na chwiejność wątpliwą, zaprzeczane i krzyżujące się roszczenia, gdyby chciano upragnione ze wszech stron porozumienie spełnić na innej podstawie, nie zaś na tej, jaką daje obowiązująca konstytucja.

Reprezentacyi Naszego Królestwa Czeskiego daję jest wszelka sposobność do skutecznego wyrażenia życzeń i potrzeb Czech; niechaj sejm peynym będzie przytem lojalnego wsparcia rządu i przychylności Naszych ludów. Jeśli zaprzeczy udziału, jeśli wzgardzi wstąpieniem na drogę, którą konstytucja otwiera żądaniem uprawnionym, wtedy bierze na siebie ciężar odpowiedzialności wzrastający z gromnym historycznym rozwojem.

Jeszcze raz zwracamy uwagę sejmiku Naszego królestwa czeskiego na pełne następstw znaczenie chwili obecnej. Tem gorętsze jest Nasze życzenie, tem więcej uprawnione nasze oczekiwanie urzeczna w tak ważnej chwili zgromadzonej około Nasz prawnych reprezentantów całej monarchii.

W tym duchu wzywamy ponownie sejm Naszego królestwa czeskiego do niezwłocznego podjęcia wyborów do Rady państwa i przesyłamy członkom sejmiku Nasze cesarskie i królewskie pozdrowienie.

— Na wczorajszym czwartym posiedzeniu Izby deputowanych był na porządku dziennym znany wniosek Dra Rechbauera, aby odrzucić posiedzenia Rady państwa dopóki Czesi w niej nie zasiedzą. Po krótkim uzasadnieniu wniosku przez wnioskodawcę, przystąpiono do głosowania, po którym wniosek ten przyjęto 68 głosami przeciw 65; poczem zawieszono posiedzenie na pół godziny, aby deputowani porozumieć się mogli co do wyboru komisji nad tym wnioskiem naradzić się mającej. Rezultat wyborów był następujący; wybrani zostali na 136 głosujących: Rechbauer 134 głosami, Grocholski 133, Kuenburg 132, Brestel 129, Zyblikiewicz 128, Mende 73, Eichhoff 70, Sturm 69, Vidulich 70 głosami.

W końcu posiedzenia wniosł deputowany Giovanelli, aby na posiedzeniach komisji mogli być obecni wszyscy członkowie Izby. Wniosek ten odrzucono 68 głosami przeciw 66. Przyszłe posiedzenie nieoznaczone.

— Minister wyznał i oświecenia nadał opróżnioną posadę nauczyciela przy gimnazjum niemieckim w Bernie profesorowi gimnazjalnemu w Czerniowcach Franciszkowi Hübliowi; cztery zaś posady nauczycielskie *extra statum* obsadzić się mające otrzymał: profesor w szkole realnej greck. orient. w Czerniowcach Dr Edward Schreder, oraz suplenci: Dr Karol Dittlich, Franciszek Saliger, Jan Siebenhauer.

— Generał major Antoni Dormus przeniesionemu został na własną prośbę w stan spoczynku. — Kapitan pierwszej klasy Karol Iwański z pułku piechoty (deutschmeister) otrzymał krzyż

kawalerski orderu Franciszka Józefa za długoletnią i pełną zasługę pracę w naukowych zakładach wojskowych.

Teatr wojny.

Im dłużej trwa krwawa, wyciępająca wojna obecna między Prusami i Francją, tem zawikłańszy i niepewniejszy staje się jej rezultat. Czy Francja po ogromnych stratach, jakie poniosła, po upadku Strasburga, swego przetrzmaru od strony Niemiec, po kapitulowaniu Toulu, najważniejszej zawiady dla Prusaków w komunikacyi z własnym krajem, znajdzie w sobie, nie powiem, dostateczną siłę, gdyż kraj bogaty i wielki byłby jeszcze zdolny jej dostarczyć, ale niezłomną wytrwałość i energię, której brak dotąd był wszystkich jej klęsk powodem? Czy zdoła w tej stanowczej chwili przywrócić a raczej stworzyć przez lat tyle starbów porządku wobec uiszczających dział, iglicówek i bagnetów pruskich? Czy to zdoła uczynić wobec spalizowania najgłośniejszych sił swoich militarych w chwili, kiedy nieprzyjaciel coraz większe po upadku dwóch ważnych fortec, będzie mógł zgromadzić pod Paryż zastępy i mordercze przyrządy obłężnicze? A jeżeli, pomimo wysiłku rozbuźdzonego ducha poświęceń i rycerskiego meglwa, Francja nie zdoła u bram Paryża pokonać najędzicy, którego żądza podboju zmagać się będzie w miarę odnoszonych zwycięstw, jeżeli w końcu zmuszoną się utrży, jak Toul i Strasburg, przyjąć warunki zwycięzcy i zawrzeć pokój, to czemuż stanie się wtedy w pociecie mocarstw europejskich? Nie dyktować, jak dotąd, praca Europie, lecz przyzwoląby jej musiała od dumnego i silnego sąsiada. Kto nią będzie rządził w tej alternatywie, bo wiadomo, że Bismark nosi się z myślą przywrócenia w ostatnim razie obalonych rządów Napoleońskich, jeżeli innym sposobem nie będzie mógł osiągnąć i dla Prus dziś upragnionego pokoju? Czy dynastia Napoleońska może dziś na dłuższy czas, po tem, co się stało, rządzić we Francji? czy nie poniosą głębię stronnictwa, aby dojrzały wewnątrz zamęt zmusić kraj do przyjęcia swych kombinacyi. Które z tych stronnictw zdoła zresztą najżywniej przeprowadzić swoje zabiegi? Już dziś zaczyna się odzywać milczące od dawna głosy prezydentów. Nie stałaby się Francja tem na długie czasy, czem jest Hiszpania, igraszką intryg, bez możliwości nawet utworzenia sobie rządu? Obraz ten jest tak smutny, że wolimy na przypuszczenia zapuścić zasłonę i czekać na to, co Opatrzność przeznaczyła dla narodu, który był dotąd pochodnią cywilizacji i obrońcą prawa i wiary. Jeżeli Francja wyjdzie obronnie, to nieszczęśliwe przybyte pomimo strat poniesionych, odrzuci ją i wyciępią zła, a rozkrzewią i spotęgują to, co było dobrego w charakterze ludu francuskiego.

Jak wiele schodziło się przyczyn, aby sprowadzić niepowodzenia Francji i jak pod każdym prawie względem przebiegała jej nieporadność w zarządzie i dowództwie wojskowym, z czego tak ogromne później wynikły klęski, świadczy list oficera francuskiego pisany 26 sierpnia z Semuy w departemencie Ardenów a wydrukowany w *Timesie*. Jeżeli ci nietajny przebieg tego co się dzieje, musieliście przyjść do przekonania, że popelniamy błąd za błędem, głupstwo jedno za drugim i że nasze wielkie głosy wojskowe i polityczne, rzez można, zdzieciniały. Cała Francja odurzona podwójną porażką naszą pod Fröschwiller i Forbach traci głowę; nasi chełpliwi nie spodziali się tego, zdawało im się, że dojdą do Berlina łatwiej niż z Aten do Koryntu. Mieli oni przeto wszystko za stracone, a jednakże porażka, jakkolwiek wielka, mogła być powetowana. Na nieszczęście nie mieliśmy generałów, a cesarz pod ciosem tym ugiął się więcej niż cały kraj. Jego to bez wątpienia wina, że podczas gdy Mac-Mahon uciekał z naszym złamanym korpusem, główna armia nasza tak głupio przylgnęła do twierdzy, że stała się po prostu jej załogą, której zawada zbytnia liczba, niemożliwa posilkować się ani żywnością ani amunicją. Pozostał w Metz, kiedy Prusacy szli ku Nancy i przechodzili Mozelę pod Forcard, to istne szaleństwo, *quem perdere vult, Iupiter demantat*, armia Bazaina cakiem obszarzona wpływa na nasze ruchy, gdyż zbawienie Francji zawisło od połączenia się naszego.

Rzecz to była tak prosta jak jaje Kolumba, zdaje się, że na myśl mogło przyjść każdemu, a jednakowoż jeżeli inni mieli, jeden tylko znalazł się człowiek, który umiał odkryć prawdziwy sposób jej wykonania.

W życiu ludów, jak w życiu prywatnem są chwile, w których długo przez nas upragniony skutek otrzymujemy, ale w tak niespodziewanym kształcie, iż go nie poznajemy, a nawet odwracamy się od niego z nieukontentowaniem jeżeli nie z gniewem. Tak było z powodu wojny austriacko-pruskiej z r. 1866 i jej następstw: przynosiła nam ona, nam Niemcom, właśnie ów rezultat krótkościom sobie od tak dawna życzyli, lecz ponieważ nie przynosiła go tak, jakiegośmy go chcieli, większa część ludu niemieckiego odmówiła przyjęcia. Chcieliśmy inauguracyi jednoci niemieckiej w imię idei, w imię żądania narodu i myśli największych jego mężów, — a oto siła torowała jej drogę krwią i żelazem. My chcieliśmy — bo nic nie wstrzymuje popędu czystej idei — chcieliśmy więc połączyć wszystkich członków rodziny niemieckiej w jedno państwo; a otóż dla zastosowania się do warunków rzeczywistości, musieliśmy widzieć nie tylko Niemców austriackich, ale nawet państw południowych po za obrębem nowych Niemiec zostających. Trzeba było czasu, aby idealizm niemiecki i powiedzmy upór niemiecki, pogodził się z faktami; lecz potęga tych faktów, rozum wyższy, którego one były wyrazem, są nieprzearte i wkrótce pojście naszych własnych interesów rozpostarło się w sposób najszcześniejszy.

Do otworzenia oczu najupartszych, przyczyniło się nie pomatu stanowisko jakie Francja z powodu zaszłych wypadków zajęła; dozwoliła ona na ich spełnienie w nadziei, że potrafi zyskać dla swej przewagi wewnętrzne niesnaski Niemiec, a nie ująłaby ukryć swego nieukontentowania, gdy utrża, iż ją rachuba zawiadła. Od tej chwili my Niemcy mogliśmy doskonale ocenić nasze polityczne położenie, przy świetle sądów francuskich. Na widok skwaszonej miny z jaką się Francja krzywiła na Prusy i związek północny, na widok przymieili do państw południowych, popieliliśmy wkrótce, że sprawa Prus jest sprawą Niemiec; a *Sonderbund* południowy naraża nas na największe niebezpieczeństwa. Każde usiłowanie Prus nie na to, aby pań-

stwa południowe zmusić do przystąpienia do tegoż związku, ale, aby brame do tegoż pozostać otwartą, podejrzywane było przez Francję; nawet z powodu przedmiotów całkiem polityce obcych jako to: subweneyi na kolej żelazną Sgo Gotarda, miał zaraz kur galicki wojennego kuranta. Od upadku Napoleona I Francja po trzykroć zmieniła swoją konstytucję. Niemcom nigdy na myśl nie przyszło, czynić jej trudności w tym względzie; uznawali one zawsze prawo sąsiada do zmieniania, wnętrza swego domu stosownie do potrzeb i zwyczajów, a nawet według kaprysu. Jest że czem innym to, co Niemcy uczynili w r. 1866 i następnie? Reparacye wykonywane przez nas w budynku, w którym wyrażnie mieszkać nie można było — ściany któreśmy wznosili, belki któreśmy wciągali, mury któreśmy stawiali — czy to wszystko wstrząsało domem sąsiada? odbierało mu powietrze i światło, narażało go na pożar? Bynajmniej; lecz dom nasz wydawał mu się za piękny; on chciał posiadać dom najlepiej zbudowany i najwzwyższy z całej ulicy, a zwłaszcza nie trzeba było, aby nasz stał się zbyt mocnym, nie powinno było nam być wolno zamykać go. Sąsiad miał w nieskończoność utrzymać przywilej zabierania w nim stosownie do okoliczności lud fantazyi, kilku pokoi na swój użytek, tak jak to czynił był już nie raz. A przecież nie myśleliśmy nawet w naszym projekcie restauracyi, domagać się tych części naszego gmachu, które ów gwałtowny sąsiad był zabirał w innej epoce; pozostawialiśmy mu je, uważając tę sprawę za przedawnioną; teraz wyznaję, skoro się odwołał do miecza, przebudują się dawniejsze wymagania.

Francja nie chce rzec się swej przewagi w Europie, wtedy zaś tylko żeli na prawo do tej przewagi, ma oraz prawo wdawać się w nasze wewnętrzne sprawy. Lecz na czem się opiera to mniemanie prawo? Co do powszechnej oświaty, Niemcy są od dawna co najmniej na wysokości Francji; najbardziej upoważnieni przedstawiciele literatury francuskiej uznają, że nasza nie ustępuje jej w niczem; a co się tyczy nauki i wychowania rozszerzonego zarówno wszędzie, które cywilizacya i moralność we wszystkie klasy ludności wprowadzają, najlepsi obywatele Francji zazdroszą nam ich od dawna. Odepchając protestantyzm, Francja bez wątpienia

powiększyła swą potęgę polityczną, ale najgłębszy cios zadała swym interesom duchowym i moralnym. Na koniec co się tyczy zdolności politycznej, długo pozostawaliśmy w tyle, ale dziś przynajmniej na równi jesteśmy z Francuzami. Zdawało się, że rewołucya z 1789 r. wyprzedziła nas nieco i zawziędźemy jej sami zerwanie nie jednych okowów, któreby nas były długo jeszcze kępowały; lecz to, co od tego czasu widzieliśmy we Francji, nie może zaprawdę wzbudzać u nas zazdrości. Rządy umiarkowane istnieją w owym kraju jakby tylko na to, aby je podkopać i obalać, aby się rozwiwały w anarchii, tak jak ta ma przepaść w despotyzmie. Monarchia konstytucyjna, która par porównie ze mną uważasz za formę rządu, jedynie dla Europy stosowną, (wyjąwszy kilku wypadków) zdołał się kiedy zakorzenić we Francji? Sam pan o tem wątplisz w wybornem piśmie, któreś w tym przedmiocie ogłosił, a przynajmniej, pragniesz tego więcej aniżeli się spodziewasz.

Czyż potrzebuję mówić Szanowny Panie, że nie zapoznaję bynajmniej licznych zalet narodu francuskiego, że widzę w nim członka istotnego i koniecznego w rodzinie europejskiej, żywił dobroczynny dla ogółu? Nie potrzebuję tego czynić, tak jak pan nie potrzebujesz mię zapewniać o swej przychylniej bezstronności dla narodu niemieckiego; ale narody jak indywiduala mają wady swych zalet, a nasze dwa narody odebrały od wieków różne wychowanie, a raczej nawet całkiem przeciwne. My, w twardej szkole nieszczęścia i wstydu, w której najęściej wasi współrodacy, byli naszymi pedagogami i nauczycielami doś surowymi — wycyuliśmy się poznawać nasze wady główne i dziedzinie, nasze marzycielstwo, naszą powolność, a przedewszystkiem nasz brak jednoci. Nauczaliśmy się poznawać te wady, i uznawać je za takie jakie są, za przeszkody dla pomyślności narodowej; skupiliśmy się więc w duchu, posłaliśmy w zapasy z temi wadami i starali się ciągle z nich wyleczyć. Gdy przeciwnie wady narodowe Francji utrzymywane były przez cały szereg monarchów francuskich; sprzyjało im powodzenie, a nieszczęście ich nie usunęło. Ubieganie się za blaskiem i sławą, żądza odznaczenia się nie przez pracę spokojną na wewnątrz, ale przez awanturę przedsięwzięcia na zewnątrz, uroszczenia zuchwałe stać na cze-

le cywilizacyi, popęd do brania w opiekę innych narodów i do ich wyzyskiwania — będy te, które leżą w naturze francuskiej, tak jak poprzednie w naturze niemieckiej, żywione były tak starannie przez Ludwika XIV przez Napoleona I i przez tego który spodziewam się będzie ostatnim, że charakter narodowy został bardzo mocno naruszony. Zwłaszcza też słowa, którą świeżo jeszcze jeden z ministrów nazwał, pierwszym słowem języka francuskiego, a która przeciwie jest jego najgorszym i najszkodliwszym wyrazem, a [naród] dobrze by uczynił by ten wyraz raz na zawsze ze słownika swego wymazał: bo nieprawdą, że jest ona owym cięciem złotym przed którym wasz naród przez wieki tańcował — Molochem, któremu niósł w ofierze i niesie dziś jeszcze tysiące swych synów i synów sąsiadnich narodów — błędnik, który zawsze potrafił odciągnąć wasz naród z pola błogostawionej pracy, aby go sprowadzić w puszcę, a nieraz popchnąć aż na brzeg przepaści? Lecz kiedy poprzedzający monarchowie (Napoleon I szczególnie), sami opatni przez tego narodowego szatana „byli aż do pewnego stopnia naiwnymi w swych niesprawiedliwych wojnach — Napoleona obecnego popycha do podniecania ciągle namiętności narodowej żądy do blasku, sławy i zdobyczy, zamiar samowielny i wyrafinowany, aby naród wprowadzić w obłąd na korzyść rachuby zimnego mąbustwa i odwrócić jego uwagę od wewnętrznych upadku moralnego i politycznego. Taktyka ta udała mu się przeciw Rosji w Krymie, przeciw Austrii we Włoszech; w Meksyku znaczącego doznała niepowodzenia; wobec Prus sposobną pominął on chwilę. Na początku tego roku można było mniemać, że zamysłiał na prawdę zmienić drogę i zwrócić się do wewnętrznych reform w kierunku rozszereżonej wolności, można było mniemać, dopóki odwołanie się do plebiscytu nie dowiodło światu całemu, że Napoleon III został tym samym jakim był dawniej. Odtąd wszystkiego dla Niemców można było obawiać, wszystkiego się obawiać, albo powiedzmy lepiej wszystkiego się spodziewać.

Jedność której chciał przekroczyć, mamy ją teraz; zuchwałe wzywanie króla Pruskiego było natychmiast zrozumiane przez ostatniego chłopca z Marchii Brandeburskiej, jak przez królów i książąt na lewym brzegu Menu. Duch z 1813 i 1814 r.

przeleciał nad Niemcami jak wiatr burzy, a pierwsze nasze zwycięstwa są już dla nas pewną rekompensacją powodzenia dla potężnego narodu, który walczy za swe prawo. Cel który osiągnąć chcemy, jest jedynie równość ludów europejskich i to bezpieczeństwo, którego nasz naród używać nie zdoła, dopóki niespokojny sąsiad może według swego widzimisie przyjąć zamąć pracę naszą spokojną i pozabawić nas jej owoców. Lecz na to chcemy rekojmii i dopiero gdy takowe otrzymamy, będzie mogła być mowa o przystannem porozumieniu się, o wspólnem działaniu dwóch ludów w kierunku wysokiej oświaty i prawdziwej cywilizacyi. Wtedy dopiero — gdy niezbędne drogi zamkną się przed ludem francuskim — ale tylko wtedy będzie on prawdziwie mógł dać ucho głosom takim jak pański, który mu wskazywał zawsze dobrą drogę, drogę surowej pracy nad sobą samym.

Napisałem więcej niż chciałem, więcej może aniżeli wypadało; ale nasze położenie polityczne niemieckie przedstawia się zwykle cudzoziemcom dość mgliste; chcąc je rozświetlić trzeba koniecznie brać rzeczy z daleka. Zadziwił się pan może, iż to pismo dojdzie pana za pośrednictwem dziennika. W czasach mniej wzburzonych byłbym się niezawodnie zapewnił o pańskim przyzwoleniu; lecz w obecnych okolicznościach zanymy moje pytanie rąk jego doszło, a pańska odpowiedź moich, *ut scilicet a chvila mingłaby*. Sądzę zaś, że bez pożytku nie będzie, gdy w obecnem przesileniu dwóch ludzi należących do współzawodniczących narodów, ludzi niepodległych i wszelkiemu duchowi stronnictwa obcych, wymieni się zapatrywanie się bez namiętności, lecz z całą otwartością, na przyczynę i na doniosłość obecnej walki; słowa te bowiem które skreśliłem, nie osiągną zupełnie swego celu, jeżeli pana nie skłonią do podobnegoż wynuznienia uczuć ze stanowiska jakie zajmujemy.

A teraz Szanowny Panie przyjmij zapewnienie moje uszanowania i zachowaj w pośród wrzawy wojennej, przyjaźną sympatję dla przywiązanej.

D. F. Strauss.

Rorschach na brzegu jeziora Konstancyjskiego 12go sierpnia 1870 r.

Gdy zgrupowano w Uhalonie cztery korpusy; 1szy, 5y, 7y, i 12, nie licząc w to części 6go, który Canrobert miał świętą myśl na dwie części podzielić i jedną z nich zaprowadzić pod Metz, nie trzeba było tracić chwili, tylko pójść na Verdun i starać się oswoić Bazainę. Na nieszczęście cesarz myślał tylko o sobie, nie pojmując, że interes jego jest ten sam, jak całej Francji w tej chwili.

Poczęto się więc cofać ku Reims zrazu w zamiarze zastąpienia tylko Paryża, zostawiając Bazainę nieszczęsnemu jego losowi. Na szczęście raz da ministrów oświadczyła, że dynastia upadnie skoro się dowiedzą w Paryżu, że już przyszło tylko do stolicy bronić, i że położenie armii w Metz jest rozpaczliwe. To wlało nieco ducha w nieszczęśliwego naszego monarchę, który nieśmiało wrócił do Paryża, włókł się za armią. Zmieniono więc plan i otóż jesteśmy w drodze, aby się połączyć z Bazainem, lecz wiele już czasu stracono, marsze są trudne, gdyż niewiadomo jak żyć, a plany zmieniają codziennie.

Z Reims miano się zwrócić na Montmedy potem ku Mezières okrążając Argony, od dziś rana kierujemy się wprost ku wązom tego lasu. Prusacy, którzy się dokładnie wywiadują, którzy rzucają swych *clairevireurów* o dwa lub trzy etapy naprzód i zorganizowali obszerny system szpiegowania, wiedzą bez wątpienia gdzie jesteśmy, gdzie jest Bazaine (co dowodzi, że są mądrzejsi od nas) i uczynią wszystko, aby przeszkodzić naszemu połączeniu się. Być więc może, że jesteśmy w przebiegu bitwy przeciw wszystkim siłom pierwszej i drugiej armii, to jest po stratach dawniej doznanych, przeciw przynajmniej 200 tysiącom ludzi, ponieważ cyfra obu armii była pierwotnie 260,000. Nie sądzę aby nas było więcej nad 120,000. Nie sądzę aby nas było więcej nad 120,000. Nie sądzę aby nas było więcej nad 120,000. Nie sądzę aby nas było więcej nad 120,000.

Nasze położenie nie jest więc pocieszające, a jednak trzeba koniecznie odstąpić od Metz, aby się połączyć z dwiema częściami naszej armii i nie dać ich zgnieść jednej po drugiej siłom dwójnasób lub trójnasób licznym jak pod Froeschwiller. Nie trójnasób licznym jak pod Froeschwiller. Nie trójnasób licznym jak pod Froeschwiller. Nie trójnasób licznym jak pod Froeschwiller.

Największe zwycięstwo nie mogłoby nas w tych warunkach ułoić od pogromu naszych gości, lecz sądzę, że odjęliby im chęć pochodu na Paryż i zmasiłowby ich do odwrotu ku granicy. Oto nadzieja, jaką mieć można; lecz wyznaję, że uwzględniając przeszłość i nadzwyczajność wypadków, nieopiętą nieogledność naszych generałów i naszego ministerium, więcej mam obawy niż nadziei. Czy uwierzylibyś, że od Froeschwiller nie zdzielił jeszcze dostatecznie zorganizować 1go korpusu, że brak nam dział i mnóstwa koniecznych rzeczy? Nie więdzą również, czemu nas wyzywać, intendentura mimo usiłowań, nie może znaleźć w kraju tego czego nie ma i rzeczy można, że oddawna nie ma we Francji ani telegrafów ani kolei żelaznych.

Nadto nie więdzą o godzinie 4 wieczorem, gdzie jutro udać się ma wojsko i nie mogą uprzedzić metrow wsi, robić jakichkolwiek zapasów ani je w magazynach. Mówią, że Francji brakuje nawet naboi. Nie wiem, czy Bazaine ma ich więcej, niż potrzeba na bitwę jednodniową. Chcieliśmy postać mu ich dwa miliony, lecz nie mogli przejść przez Verdun i według mnie lekkomyślnie porzuceno myśl zaopatrzenia go w amunicję. Można to było jeszcze uczynić przez Montmedy i Thionville, z niejaką zręcznością przekradając się nocą, gdyż ulany pruskie nie mogą daleko zapuszczać się w nocy. Nikiby nie uwierzył, że od pięciu tygodni mimo nalegań, ministerium nie podjęło jeszcze zaopatrzyć nas w mapy Francji. Woź z sobą pół tuzina doskonałych map Prus, a niemi ani jednej mapy Francji, prócz obrazka, który sprzedają pod nazwą: teatr wojny. Generał mój nie ma żadnej mapy naszego kraju, ani zleń ani dobrej.

Generał Ducrot, który nami dowodzi w miejsce marszałka Mac-Mahona, ma kilka map, lecz jego oficerowie sztabowi ich nie mają. Gdyśmy w Strasburgu spokojnie robili plany kampanii, generał Lebretville żądał planu twierdzy niemieckich, które może będziemy zmuszeni oblegać. Odpowiedziano mu, że je przesłaż w właściwym czasie i miejscu. Gdyśmy byli w pełnym odwrocie w dniu, w którym deszcz lał ulwany między Luneville i Bayon, oddano mi pakiet: był to plan Rastadu, Gernersheim i Laudau. Byłoby z czego pękać od śmiechu, gdyby to nie było tak smutnem.

Niedostateczny rozdział żywności i nieład w pierwszych dniach naszego odwrotu ku Saverne i Luneville największą w korpusie naszym zaszczepiły niesubordynacy. Wszędzie wydarżają się kradzieże i grabieże nawet po domach; wsię, przez któreśmy przechodzili, bardziej były wyniszczone, niżby to nastąpić mogło po przejściu Prusaków. W armii panuje najwyższa demoralizacya. Nasz generał naczelny dowodzący robi od dni kilku chwalebne usiłowania, aby położyć kres tym nieporządkom, lecz napróżno. Armia nasza, która ma generałów najniezdolniejszych i oficerów najmniej oświeconych w Europie, odznacza się również niesubordynacyą żołnierzy. Nasze wojska afrykańskie są prawdziwą plagą, one to zaraziły armię naszą niekarnością.

N. D. Allg. Ztg podaje z powodu kapitulacyi Strasburga, następujące statystyczne daty: Minęło lat 189 od czasu, w której niemieckie to niegdyś miasto padło pod obcą potęgę. W d. 28 września 1870 powstała żółń poraz pierwszy niemiecka chorągiew na wałach Strasburga, który w dniu 28 września 1681 r. zajęły wojska marszałka Louvoisa bez poprzedniego wypowiedzenia wojny za pomocą ucieżenia reputy nadreńskiej. Tymczasem oblężenie Strasburga trwało 48 dni, od 11 sierpnia do 27go września. Od 11 do 17go sierpnia oblegała Stras-

burg w książęca bańka dywizya. W dniu 14 sierpnia otrzymał generał porucznik Werder naczelne dowództwo tworzącego się pod Strasburgiem korpusu oblężniczego, składającego się z dywizyi bańkańskiej, 1ej dywizyi rezerwowej, dywizyi gwardyi landwey, artyleryi oblężniczej i wojsk technicznych. Dowódcą całej artyleryi oblężniczej mianowany został generał-porucznik Decker, naczelnym inżynierem generał-major Mertens, który robotami oblężniczymi pod Dylem i ufortyfikowaniem Dreznaz i Kilu zdobył sobie rozgłos. W d. 24 sierpnia, gdy nadeszły pierwsze działa oblężnicze i posłano nadaremnie ponawiane wezwania do generała Ulricha o kapitulacyę, rozpoczęto ostrzeliwanie miasta, skierowane szczególnie na koszary, magazyny i inne gmachy skarbowe. W d. 26go zrana od godziny 4ej do 12ej zaniechano bombardowania, oczekując na ofiarowane przez strasburskiego biskupa wdanie się i wpływ na mieszkańców miasta. Gdy przyrzeczenie pozostało daremnem, prowadzono dalej bombardowanie aż do 27go sierpnia. W nocy z d. 29 na 30 sierpnia otwarto bez straty ze strony pruskiej pierwszą paralelę, odległą o 600—800 kroków od dział nieprzyjacielskich, przeciw północno-zachodniemu frontowi fortecy; już w nocy z 31 sierpnia na 1y września, utworzono komunikacyę do 2ej paraleli, a następnej nocy samą paralelę o 300—400 kroków od twierdzy. Od 9go do 11go września porobiono w nocy aprosze do 3ej paraleli, a w nocy z 11go na 12ty, stanęła po większej części już cała paralela. Równocześnie przedsięwzięto i przeprowadzono sypianie bateryi oblężniczych z wielką energią, tak, że pod ich ochroną w d. 15 września ukończono obwarowanie stoków, a 20 i 22go dokonano dalszego zbliżenia się do głównego obwodu oblężenia lunet 53 i 52.

Oporowi i wytrwałości załogi francuskiej oddać trzeba z punktu militarnego największe pochwały, chociaż miasto uciepiałoby bardzo. Despesza „ajencyi Havasa“ z Schlettstadu z 23 września, z której równocześnie dowiedziawszy się, że w d. 11 b. m. w Strasburgu rzeszpospolita została obwołana, przynosi nominacyę p. Baersch na prefekta, p. Dr. Ruse na mera, wreszcie zawiadamia, że zamianowany został prefektem dolnego Renu p. Valentin, który w pław, jak później słychać było, Renem przybył o fortecy. W końcu dziennik przytoczony przedstawia korzyści, jakie wypłyną w tej chwili dla Prus z upadku Strasburga.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 września. Jutro w sobotę odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej dla wykończenia przedmiotów na posadkę dzienny zapisanych, a na dwóch poprzednich posiedzeniach nieukończonych. Po załatwieniu takowych odbywać się będą dalsze narady przy drzwiach zamkniętych, jako poświęcone wyborom urzędników miejskich.

Wiele osób wyjechało stąd do Tarnowa na dzisiejszy obchód złożenia do grobu zwłok śp. księcia Władysława Sanguskiego zmarłego w Cannes, które z Francji sprowadzone zostały.

NPan udzielił gminie Dynów w Galicyi 800 złr. na wsparcie pogorzelników.

Strasnie nas zburchała *Gazeta Narodowa*, żeśmy uwierzyli felietonowi *Dziennika Polskiego* donoszącemu, iż na wykładem w Lwowie teatrze niemieckim bywa publiczność polska. Dziś więc powtarzamy za kronikarzem *Dziennika Polskiego*: „Na wczorajszym kankanie w teatrze niemieckim było nierównie więcej „członków społeczeństwa polskiego“, niż ostatnim razem.“ *Ze chce przeto Gaz. Narod.* powiedzieć, czy i kronikarz *Dz. Polskiego* nie zasługuje na wiarę tak jak jego felietonista. Bo skoro zdarzyło się i nieraz, iż nie uwierzyliśmy artykułom wstępnym *Dziennika Polskiego*, to ożby już w nim miało zasługiwać na wiarę?

Dziennik Poznański skarży się, że policya poznańska powołuje przed swoje kratki ubogie czepkunki polskie i gromi je za to, że się ośmielają z wienicami w rękę towarzyszyć zwłokom Francuza, który jako jeńiec umarł w Poznaniu. *Zapewne Dz. Pozn.* nie wie o tem, że według katechizmu policji tamecznej tylko Niemiec zbawionym być może. Na ementarz katolicki, kiedy chowają umarłych Francuzów, nie wpuszczają nikogo z miasta.

Na wysycigach w Pradze czeskiej d. 28 września koń hr. Zamoyiski „Koncesya“ wygrał nagrodę rządową 300 dukatów.

Nr 272 *Kłosów* zawiera: „Uskok“ powieść historyczna p. T. T. Jeża (c. d.); „Gawęda o Bocianie przez Wl. Syrokomię (z rycina); „Listy J. I. Kraszewskiego“ (sierpień dok.); „Willa nad Renem“ romans Bertolda Auerbacha, przekład Józefa Frackiego (dok.); „Córka króla René“ dramat w 1 akcie z oryginału duńskiego Henryka Hertzta przełożył J. H. Lewestam; „Wojna“ przez R. z rycinami; „Srebrny bitwa“, „Świt“, po bitwie: „zmierzch“; „Książę Srebrny“ powieść z czasów Iwana Groźnego przez hr. A. K. Tolstoję (c. d.); „Z teatru wojny“; Listy T. T. Jeża; — Kilka słów do rysunków Schouppego (z rycinami); Ruiny opactwa na przylądku Sorentynskim i Ruiny świątyni w Selinont w Sycylii; — „Pokoście przez E. Lubowskiego“; — „Przełąd polityczny“; — „Od wydawcy“; — „Od Redakcyi“.

Elberfelder Ztg donosi z Dortmund, że 25go września robotnicy rzucili się na księgarznię Krügera, w oknie której wystawiona była karykatura Napoleona i Papieża, wytykuli okna i wpadli do księgarni, którą byliby rozburzyli, gdyby nie pomoc policyjna. Działo się to w południe, a wieczorem ponowił się napad, jak również wytuczono okna pastorałki, który wyduje u Krügera czasopismo protestanckie. Policya aresztowała wielu uczestników. *Gaz. Krayśowa* powtarzając to doniesienie dodaje: Podobne wybrki mszą wywołać wdanie się, ale też nie należy zapominać, iż karykatury tego rodzaju należą do rzędu swawoli.

Telegram z Antwerpii donosi 29go, że tej nocy powstał tam straszny pożar w cukrowni Mansa, która zupełnie zgorzała, i od niej zajęły się cztery wielkie domy sąsiednie. Pożar trwa ciągle i bardzo jest natarczywy.

Dnia 29 września w południe i wieczorem mały deszcz; termometr od + 6.8 doszedł do + 9.1 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 30go września stan jego był 333.75, termometru + 6.4 R. Wiatr zachodni spokojny.

W sobotę dnia 1 października, Sgo Remigiusza biskupa wyznaczy.

TEATR. Wczoraj odegrano na scenie naszej trzy jednoaktowe komedjki. Pierwsza p. n. *Mizantrop i dracjusz* J. Krzeniowskiego znana już w teatrze krakowskim bardzo dobrze, celuje w niej bowiem p. Janowski w roli dracza; jest to rola popisowa tego artysty. Dość już p. Janowski nasłuchał się i nazywał pochwał za wyborne oddanie roli Józefa Białczyka, tym razem więc wystarczy to małe przypomnienie. P. Kwieciński

ską w roli Basi kcharki, była nierówną, — to też wraz z p. Janowskim zyskała sobie oklaski publiczności. Każdy artysta, jak wiadomo, ma role sobie tylko właściwe i w tych celuje; p. Kwiecińska w rolach subretki, dziewcząt wiejskich i t. p. jest zwykłe tak wyborna, że nie łatwo byłoby ją kim innym zastąpić. Druga komedjka z francuskiego p. n. *Góddé w zamku* jest to sobie farsa, jakich wiele Francuzi nam dostarczyli. PP. Eker, Wolski i p. Borkowska zrobili co mogli, grali bowiem wcale dobrze. P. Eker nie umiał dobrze roli na pamięć, co szkodziło grze. Trzecia wreszcie sztukę p. n. *Panny Koniopianki*, również policyjną można do fars, jakiegokolwiek bowiem myśli trudno się tam dopatrzeć. — Wszystko zmierzają tylko do tego, aby w końcu cniły młodzieńcze oświadczył, „że herbaty nie pija, ale co bigos, to pasyśmy lubi“. Sytuacyę jednak komiczną przychodzącą w sztuczce robią ją dość zabawna, szczególnie jeśli pojedyncze role dobrze są obsadzone. Z wyjątkiem jednej miało to miejsce wczoraj. P. Ekerowa, jako dziewczę Koniopnej Woli, wraz z córkami p. Baumanową i p. Borkowską, grały bardzo dobrze, szczególnie pierwsza była dorobkowiecowa wyborna. P. Wolski, p. Wardziński i p. Kwiecińska również zrobili co mogli z małych ról swoich. Najsympatyczniejszą rolę poruczonego p. Wysowskiej — był to niefortunny wybór, *Zosie* bowiem, to skromną i prawdopodobnie ładną, kiedy tak przedko pokochał ją p. Władysław, oczywiście dobrze wychowaną wiejską szlachecką dziewczętkę, należało powierzyć artystce, która do prostoty właściwej strój dobrać umiała. P. Wysowska grała dobrze, ale nieumiała się ubrać i to do tego stopnia, że posła w ogóle harmonia. Nie robimy jej jednak z tego zarzut, artystka młoda, początkująca w zawodzie, potrzebuje koniecznie wskazówek i poniekaż nauki, a tych jak u nas nikt inny jej nie udzieli, tylko reżyserya.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 30 września. Pomimo że w dniu wtorkowym z powodu świąt starozakonnych nie było targu na granicy Królestwa polskiego, przecież i wczorajszy targ nie odznaczał się wielkim dowozem, a to z powodu rozpoczętych robót w polach. Ceny utrzymały się dość dobre, a nawet cokolwiek wyższe od dzisiejszych na Kleparzu praktykowanych.

Placono na Baranie za pszenicę od 36 do 43 a na wet i 44 złp.; żyto od 25 do 27; jęczmień od 18 do 22; owies 12 do 14; grochod 26 do 28 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbywał się dość słabo, sprzedaż ograniczała się głównie tak na tutejszych spekulantach jako też i na miejscowe potrzeby. Z Prus zalewo kilka przybyło kupców. Ceny dość chwiejne, a pomimo małego dowozu nawet cokolwiek spadły.

Placono pszenicę od 9— do 10-50 najwyżej 10-80; żyto od 6-50 do 6-70 i 6-80; jęczmień od 4-90 do 5-25; krupnicy zaś piękny ciężki jęczmień na wyrób kaszy placili do 6 złr.; owies od 3— do 3-50 złr.

Gorlice 27go września.
Pszenica od 4-80 do 5—, żyto od 3— do 3-20, jęczmień od 2-40 do 2-60, ziemniaki 1-70, siano —80, słoma 1-25, funt mięsa 15 cent., drzewo twarde 6—, miękkie 4—.

Oświęcim 27go września.
Pszenica 4-70, żyto 3-60, jęczmień 2-50, owies 2—, groch 5—, bob 3-50, tataraka 2-50, proso 2-50, kukurydza 3-50, ziemniaki —80, rzepak 6-50, konioczyna 28—, siano 2-50, konicz 3—, słoma 1-80, drzewo twarde 7-50, miękkie 5-30, mas okowity —64, masła 1-60.

Biała 27go września.
Pszenica 5-25, żyto 3-75, jęczmień 3—, owies 2-68, kukurydza 3-50, groch 4-50, bob 4—, szewcowa 5-50, proso 8—, tataraka 3-50, cietnar konopi 25—, lnu 20—, ziemniaki 1-40, siano 1-60, słoma 1-60, mięso 24 1/2 cent., drzewo twarde 10—, miękkie 7—.

Wiedeń 26go września. (Targ wolowy).
Przypędzono na dzisiejszy targ 1525 galicyjskich, 436 węgierskich i 134 krajowych wołów.
Z tych zakupione przez rzeźników wiedeńskich 1180, przez rzeźników z prowincyi 753. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 162 sztuk.
Waga jednej sztuki wynosiła od 350 do 700 funtów.
Placono za sztukę od 150 do 237 złr., a za cetrar od 31-25 do 36 złr.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go września.
HOTEL DREZDEŃSKI: Włodzimierz Wilczyński z Nowego Siola, Michał Odorowski z Rosyi, Tytus Drohojowski właściciel dóbr z Ryczowa, Józef Szostkiewicz z Kongresówki.
HOTEL SASKI: Antoni Korwin Białkowski rotmistrz z Kutais, Gustaw Strawiński właśc. dóbr z Niżborku Nowego, Jan Broniec z Litwy, Henryk Rulikowski wł. dóbr z Warszawy, Dr Mieczysław Muśnicki z Tarnogrodu, T. Mieszowska z siostrą z Kongresówki, A. Woźniakowski z Kongresówki, H. Fuchs kupiec z Częstochowy.

Przełąd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 28 września. *Provincial Correspondenz* mówi: Francya nie może się więcej spodziewać, aby porażka zamieniła się w zwycięstwo; wszelkie dalsze prowadzenie wojny jest bezwzględnie i dla tego zbrodniczym przewlekiem krwi. Hr. Bismark zapowiedział zdania, jakie Niemcy bezwzględnie stawiać muszą; Francyi rzeczą zapobiedz, aby warunki pokoju nie stały się większe. Całe Niemcy powitają odzyskanie miasto niemieckie Strasburg najserdeczniejszymi uczuciami.

Berlin 29 września. *Staats-anzeiger* ogłasza o kólnik podsekretarza stanu p. Thile do pruskich poselstw, w którym oświadcza: Staranne dochodzenia okazały zupełną bezzasadność twierdzeń francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Latour d'Auvergne z d. 1 b. m., że wojska niemieckie dopuściły się kilkorakiego nadwzajemnego o gólnego jak i traktatowego prawa międzynarodowego. Jeden tylko z podanych zarzutów, uwiezienia w Bussieres, miał podstawę faktyczną, lecz uwiezienie nie nastąpiło śród *ambulantów*. Konwencyę geneńską wykonywały wojska niemieckie jak najrozkliwiej; pociski eksplozyjne dla broni re-

cznej lub mniejszej niż 400 gramów wagi, nie istnieją. Natomiast istnieją fakta zawierzytelione, że rząd francuski nie wykonał geneńskiej konwencyi. Zdaje się, że twierdzenia księcia Latour d'Auvergne były próbą, by osłabić na razie protest nasz z d. 26 sierpnia zebraniem z dzienników zarzutami przeciwniemi.

Wiedeń 28 września. Starsi zgromadzenia kupieckiego przelali do Bismarka telegram z prośbą o zniesienie blokady morza Bałtyckiego i zakazu wywozu owsa i otrąb, tudzież o pozwolenie zaświecenia latarni morskich. Zbiory owsa są obfite i nie ma obawy braku jego dla wojska, choćby wywóz był pozwolony. Brak latarni odstręcza statki od przybijania.

Monachium 29 września. Ministrowie Delbrück i Mittnacht wyjechali stąd wczoraj. Narady miały odnieść swój skutek, i doprowadzić do tymczasowego porozumienia się pod względem przyszłego urzędzenia Niemiec.

Wiesbaden 28 września. Mac-Mahon przybył tu dzisiaj wraz z żoną swoją.
Sztutgart 28 września. *Staats-Anzeiger* odpiera telegram berliński w *Schwib. Merkur*, według którego państwa południowe przystąpią do Związku północnego na podstawie teraźniejszej konstytucyi związkowej, a to w następujących słowach: Jeżeli twierdzenie to mówi, że ze strony rządu wirtemburskiego istnieje zamiar, pod zastrzeżeniem niejakich później na konferencyach mających się odbyć zmian, wejść do Związku niemieckiego na podstawie obecnej konstytucyi tego Związku, to musimy wiadomość tę poczytać za zupełnie bezzasadną.

Karlsruhe 27 września. Komendant Strasburga Ulrich jedynie z powodów militarnych zmuszony był kapitulować. Miasto nie byłoby wytrzymało trzech dni. Odwrót do cytadeli był niepodobny, gdyż domy jej były zbombardowane, a kazamaty są na zbyt szczupie dla wojska, a ratować część tylko wojska, tego Ulrich nie chciał. Wzięci w niewolę oficerowie i żołnierze wysłani będą do Rastadu.

Munich 28 września. Właśnie w nocy godz. 2ga kapitulacya Strasburga podpisana przez podpułkownika (bańkańskiego) Leszczyńskiego. 451 oficerów, 17000 żołnierzy, wliczając to w gwardyę narodową, złożyło broń. O godzinie 8mej bramy Strasburga będą obsadzone. (podpis.) *Werder.*

Ferrières 27 września. (ze źródła pruskiego). Sprawozdanie Favra o jego rozmowie z kanclerzem Związku lubo świadczy o chęci powiedzenia prawdy, a jednak jest niedokładnem. W pierwszym rzędzie stała kwestya zawieszenia broni; co się tymczasem odstąpił terytorjalnych, hr. Bismark wtedy dopiero chciał się co do nich wyrazić, gdyby je w zasadzie przyjęto.

Tours 28 września. Wczoraj. List z Paryża z d. 25 września donosi, że panuje tam niesłychany zapal; gwardya ruchoma zachowuje się nad podziwy, a wszystkie stronnictwa są zgodne pod względem energicznej obrony stolicy.

Bruxella 28 września. Ruch na kolejach żelaznych do Francji przerywany jest za stacyą Mornignies (w Alzacyi). Słychać, że rozpuszczone przed niejakim czasem milicye mają być na nowo powołane.

Londyn 29 września. Trzyście pancerników francuskich przepłynęło wczoraj koło Dover, żeglując na zachód. Dzienniki ranne radzą Francyi, aby uznała, że wszelka nadzieja w skuteczność dalszego oporu upadła.

Rzym 29 września. Kardynał Antonelli nie opuszcza urzędu sekretarza stanu, jak głoszą.

Florencya 28 września. Hr. Trautmannsdorff w przejeździe swoim tedy miał naradę z ministrem spraw zagranicznych Visconti Venosta. Przyrzekł on użyć wszelkiego wpływu, aby stworzył pewien rodzaj *modus vivendi* między Włochami i Papieżem. Dr Conneau, lekarz przyboczny Napoleona, ma tu dziś przybyć. Plebiscyt ma się odbyć 2go października. Republikańcy pragną, aby ogłoszono na „unię Włoch z Rzymem jako stolicą“; lewica na „unię Włoch jako monarchii konstytucyjnej pod Wiktorem Emanueleem z stolicą Rzymem, stosownie do programu narodowego.“ Stronnictwo katolickie nakłonić „unię Włoch jako państwa konstytucyjnego pod Wiktorem Emanueleem z poręczeniem niezawisłości Papieża.“ Rząd zdecydował się na taką formułę: „Unia konstytucyjnej monarchii Włoskiej pod Wiktorem Emanueleem i jego dziedzicami.“

Florencya 28 września. Papież wystosował pod dnem 20 b. m. notę do ciała dyplomatycznego w Rzymie, w której protestuje przeciw najściślej państwa swego wojskiem włoskiem, i ogłasza się być więźniem od dnia zajęcia Rzymu, dopóki nie zostanie przez obce państwa oswoobodzony. Wielu patrycyuszów opuszcza Rzym. Jezuici namawiają Papieża, aby wyjechał z Rzymu przed przybyciem tam króla Wiktora Emanuela.

Florencya 29 września. Nigra telegrafował tutaj, że Jules Favre wygląda tylko doniesień od Thiersa; od ich rezultatu zależeć będzie, czy teraz po upadku Strasburga nie mają być na nowo postawione Prusom warunki pokoju. (doniesienie to jest dla tego zmyślone, że we Florencyi nie można było 29go wiedziedź, jak Favre w Paryżu sądzi o wpływie kapitulacyi Strasburga, który 28go w nocy kapitulował. Związki telegraficzne z Paryżem są zupełnie przerwane.)

Kragujewacz 28 września. Skupczyzna (sejm) serbska otwarta została przez rejencyę. Mowa tronowa podnosi użnanie dziedzictwa tronu w rodzinie Obrenowiczów i przyświe do skutku nowej konstytucyi narodowej; a oboje znacznia znaczenie Serbii i jej niepodległość. Kraj zrobił pod wszystkimi względami postęp w ciągu dwóch lat ostatnich. Skarb nigdy nie był tak pełny jak teraz. Wojska stałe zwiększone; pierwszy oddział obrony narodowej w liczbie 70,000 jest umundurowany i dobrze wyćwiczony, zapasy żywności obfite. Mowa tronowa zapowiada projekta ustaw, a między niemi o stanowisku cudzoziemców, o wolności handlowej i wykończeniu konstytucyi. Co do kolei żelaznej, Porta zgodziła się w zasadzie na punkt zetknięcia w Alekszcu. Rząd będzie się wszelkimi środkami opierał budowie kolei bosińskiej z wykluczeniem kolei serbskiej. W końcu mowa tronowa winisuje krajowi pierwszego sejm uprawodawczego po pięćset latach, i naznacza postęp spokojny jako tradycyą pomyślną politykę Serbii (*oklaski*). Sejm sprawdził wybory i wybrał sześciu członków, z pomiędzy których rząd zamiaruje prezesa i wiceprezesa.

Powyżej dajemy w zwykłym miejscu opis historyczny oblężenia Strasburga. Miasto to stanie się niebawem stolicą oderwać się mającej prowincyi.

Tymczasem rząd narzucony urzęduje w Hagenu. Wielkie siły niemieckie z pod Strasburga, tudzież znaczne posiłki przybywające z Niemiec, mają być rozdzielone na dwie części: jedna zwróci się ku północnej Francyi i ma posłużyć do obszczenia Paryża od zachodu, druga zaś zwróci się ku południowej Francyi, i zapewne wyprze rząd filialny z Tours, a głównym jej celem ma być Lyon, gdzie obok władz od paryskiego rządu zawisłych, istnieje jeszcze inna władza nieuznająca dzisiejszego rządu. Prefekt Lyonu upomina mieszkańców, aby nie dopuszczali się nadużyć przez aresztowania samowolne i zatargi. Podobnie dzieje się w Marsylii. Lagueroniere jest uwieziony. Wielka część bogatych kupców Lyonu i Marsylii uchodzi za granicę, mianowicie do Szwajcaryi, Włoch i Hiszpanii.

Provincial Correspondenz, organ rządowy pruski oświadcza, iż po upadku Strasburga nie pozostaje Francyi nic innego, jak się poddać i przyjąć warunków stawianych jej przez Prusy, jeżeli nie chce, aby roszczenia pruskie zwiększały się w miarę powodzeń. O odwecie nie może bowiem Francya myśleć, lecz oswem dalsze prowadzenie wojny byłoby tylko bezowocnym rozlewem krwi.

Zdaje się jednak, iż pomieniony organ pruski nie oczekuje rychłego końca wojny, albowiem w artykule o przyszłym zebraniu sejm pruskiego daje do poznania, iż jeżeli Paryż nie został niebawem wzięty, a tem samem nie można było spodziewać się rychłego zakończenia wojny, wypadnie przyszłoroczny budżet uchwalic jeszcze przed upływem połowy listopada, tak, aby dotychczasowi deputowani mogli zasiadać w izbie. Inaczej zaś wypadłoby zaraz przystąpić do wyborów, w czem zachodzi trudność z powodu pobytu za granicą licznych szeregów wyborców; ale i pod tym względem poczyniono już przygotowania.

Minister pruski Delbrück naczelnik kancelaryi Związku niemieckiego, to jest zastępca kanclerza hr. Bismarka, odjechał już z Monachium, gdzie z ministrami bawarskimi i wirtemburskimi naradził się nad przyszłym urzędzeniem Niemiec. Podobno dwie główne kwestye zajmowały tu konferencyę, to jest: stanowisko państw południowych do Związku północnego, powtóre stanowisko krajów zabrannych, Alzacyi i Lotaryngii, których zabór lubo jeszcze nieuznany, wchodzi w zakres urzędzenia całych Niemiec, tak jak Slezwick północny. Ołóż co do tego drugiego punktu, Alzacya i Lotaryngia, której żadne z państw niemieckich sąsiednich nie chciało przyjąć, ma stanowić osobne terytorium podlegające jak np. terytorya w Ameryce północnej, rządzone przez władzę centralną i bez reprezentacyi w parlamencie.

Dzienniki nawet północno-niemieckie, o ile nie są rządowe, przynajmą, że na zjeździe w Monachium nie przyszło do żadnej ugody. Korespondent *Gazety Kolonjskiej* powiada, że jak się dowiaduje od p. Benigseny, a przeto z dobrego źródła, od północnych Niemiec teraz zawisło, czy Niemcy południowo przyłączy się do nich, czy nie. Rozumiemy przez to, że zależy to od ustępstw pruskich.

Wszystkie niemal dzienniki londyńskie nalegają, aby Francya przystąpiła na warunki pokoju. Powodem tego jest, jak się zdaje, obawa, że Anglia straci zupełnie wpływ na sprawy europejskie, skoroby się inne państwa wdały choćby dyplomatycznie w układy. W Berlinie zaś utrzymuje się mniemanie, że rząd pruski pragnie wyciągnąć Stany Zjednoczone w interesa europejskie.

Nowy gubernator W. Księstwa Poznańskiego i Ślązka jen. Steinmetz, przybył d. 28 do Poznania, przeniesiony tam z Francji, gdzie miał komendę armii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 30 września (prywatnie). Czesi przyjmują z podziękowaniem przyrzeczenie koronacyi w Pradze, ale odmawiają wyborów do Rady państwa.

Berlin 30 września (prywatnie). Prusacy urządzają w Alzacyi wykłady niemieckie w szkołach.

Tours 29 września. Wiadomości paryskie dochodzą do 24go. Renta stała 52.75. W dniu tym nie zaszedł żaden wypadek wojenny. Wczorajsze powodzenia sprawiły wielkie wrazenie. Dzienniki donoszą, że Prusacy ponieśli wielkie straty. Pierwszy zeszyt ogłoszanych papierów znalezionych w Tuilleryach mieści w sobie znajdujące się tam pismo, księcia Moray najmocniej kompromitujące. Dwie inne w drodze dyscyplinarnej odestany zostały do sądu kasacyjnego, gdyż godność swoję sędziowską skompromitował skandalicznym postępowaniem sądownym.

Tours 30 września. Flota z morza Bałtyckiego wróciła do Cherbourga. Na morzu Północnym i na kanale Kaletajskim pozostały dwie eskadry dla wsparcia marynarki kupieckiej. — Depesze z Kolmaru i Belfortu potwierdzają kapitulacyę Strasburga. Prusacy opuścili Rambouillet (za Wersalem ku Chartres). — Depesza z Rouen z d. 29 b. m. donosi, że rano tego samego dnia kurjer wysłany z Paryża przywiózł wiadomości, iż sytuacya jest bardzo dobra, a wysilenia nieprzyjacielskie bezskuteczne. Odzyskaliśmy stracone dawniej pozycye.

Petersburg 29 września (prywatnie). Cesarz Franciszek Józef wdał się w osobistą korespondencyę z Cesarzem Rosyjskim; hr. Chotek powiósł świeżo list swojego monarchy.

Kursa. Wiedeń 30 września, godz. 2 min. — 5 1/2% zjedn. dług państwa banku 57.— — Zjedn. dług państwa w srebrze 66-55.— Losy z r. 1860 92-25.— Akcyje banku 714.— Akcyje kredytowe 256-50.— Londyn 124-45.— Srebro 122-25.— Dukat 5-90.— Lombardy 176-50.— Losy z roku 1864 114-25.— Akcyje franco-aust. 103.— — Napoleony 3-93.— Akcyje kol. gal. Karola Ludwika 239-25.— Akcyje kol. Lwow.-Czerniow. 200.— — Akc. kol. północ. -wsch. 159-50.— Akcyje banku związkowego. (Vereinsbank) 95.— Akcyje banku jeneral. 76-50.— Renta w srebrze

Podziękowanie!

Baryczka. — Urząd gminny w Baryczce powodowany uczuciem wdzięczności czuje się obowiązany złożyć Wielmożnej Pani Kazimierze z Bobowskich Zakliczynie, właścicielce Baryczki, wyraz głębokiego uznanowania oraz podziękowania za udzieloną nam pomoc w ofiarowaniu na własność szkoły ludowej pola pod budynek i ogród jako też drzewa na budynek szkolny.

Mimo głębokiego przekonania, że nauka wiedzy do dobrobytu, wielkości i sławy to bez Twojej szlachetnej ręki, W.Pani, w położeniu naszym, niemożnością było fundację szkoły przeprowadzić.

Dziś z radością w sercu ogłaszamy: „Szkołę mieć będziemy!” — Będzie ona wiecznym pomnikiem twego szlachetnego serca, a w naszych sercach i pokoleniach naszych znajdziesz niezatartą wdzięczność. (1479)

Jastrzębski, Przełożony Gminy Baryczki.

Handel pod firmą:

Jozef Biedel,

w Rynku Głównym naprzeciwko kościoła S. Wojciecha, otrzymał świeże transporta znanych z swej dobroci

Płócien, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Perkali, Pończoch i t. p. które po cenach umiarkowanych poleca.

Ces kr. uprzyw.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

Dotychczasowy dodatek aży do naszych cywilnych i wojskowych taryf

zniża się od dnia 1 Października r. b.

aż do dalszego postanowienia

z 25% na 20%.

Wyjątki od dodatku aży nie podlegają zmianie.

Lwów w Wrześniu 1870.

Dyrekcya ruchu

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. wolnego miasta Podgórze podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia miejskiej Cegielni i Wapiennika, razem lub też pojedynczo, w trzyletnią dzierżawę, to jest od 1go Stycznia 1871 aż do ostatniego Grudnia 1873, odbędzie się w dniu 19 Października 1870, w gmachu Magistratu, o godzinie 10 przed południem publiczna licytacja.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie ryczałtowej 2.854 złr., lub osobno do dochodu Cegielni 1.427 złr. w. a., zaś od Wapiennika 1.427 złr. wal. austr.

Wadyum wynosi 286 złr. w. a. Deklaracje pisemne tylko do godziny 10 przed południem przyjmowane będą. Warunki licytacji mogą być przejrzane w biurze Magistratu. Podgórze dnia 27 Września 1870.

Ogłoszenie licytacji.

Z mocy uchwały Komisji Zdrojowej w Szczawnicy z 25go Września 1869 r. wypisuje się niniejszem przedsiębiorstwo budowy drogi spacerowej, prowadzić się mającej od ładu Szczawnickiego, prawym brzegiem Dunajca w Pieninach, do Czerwonego Klasztoru, oszacowanej wedle kosztorysu na 6,019 złr. 80 cent., w drodze licytacji przez oferty pisemne lub ustne, z którymi się zgłaszać należy, przy złożeniu odpowiedniego wadyum, do Zarządu Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy do dnia ostatniego Listopada r. b. gdzie bliższe warunki są do przejrzania. Droga nadmierzona musi być z roku 1875 zupełnie wykończona.

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy, (1416-2-6) dnia 16 Września 1870.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji wódzanej i piwnej, wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem Browaru miejskiego, Gminie miasta Rzeszowa przysługującego, na czas od 1go Stycznia 1871 do końca Grudnia 1873, rozpisuje się niniejszem nowy termin licytacyjny na dzień 26 Października 1870, a w razie bezskutecznego upływu tegoż trzeci termin na dzień 27 Października 1870, zawsze o godzinie 9 rano.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę złr. 26.006 w. a., zaś wadyum przed rozpoczęciem licytacji do rąk Komisji złożyć się mające, na kwotę złr. 2.601 w. a. Oferty pisemne, należycie wystosowane i przepisane wadyum zaopatrzone, przyjmowane będą do godziny 5 z południa w powyższym dniu licytacyjnym.

Warunki licytacyjne może każdy chęć licytowania mający, przed i w czasie licytacji w Magistracie tutejszym, gdzie wzmiarkowana licytacja się odbędzie, przejrzeć. Nokoniec wiadomem się czyni, że u bezpieczenie prawa propinacji wódzanej i piwnej ostatecznie na powyższych terminach nastąpi, że preto w razie, gdyby na trzecim terminie licytacyjnym cena wywołania nawet ofiarowana nie była, licytacja niżej tej ceny przedsięwziętą będzie. (1506-1-3)

Z Magistratu Miasta Rzeszowa dnia 24 Września 1870. Dr Towarnicki, Burmistrz.

Mieszkanie złożone z 5 pokoi na 1em piętrze, z stajnią i wozownią lub bez tychże, jest zaraz do wynajęcia w domu pod L. 97, Dz. IV, ulica Łobzowska. — Bliższa wiadomość także u właściciela. (1481-1-2)

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinęty, a nawet zastarzały.

Główny Skład dla monarchii Austriacko-Węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 12. Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3/70. (908-15-24)

Prawdziwe ziółka Dawida według pierwotnej recepty z najpoczytniejszych ziół złożone, przeciw chronicznemu katarowi krtańi i płuc, przeciw kaszlu, chrypcy, bólu gardła i piersi, szczególnie przeciw gruźlicy płuc i suchotom, ogólnemu osłabieniu najsukuczniej używane. Niefalszowanych ziółek tych sprowadzić można z apteki V. Krausner'a, pod jednorozem w Pradze, Stare miasto Ner 551-I. (975-7-13)

Rosyjska familijna Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt. wiedeński. Okruchy herbaclane złr. 1 40 c. Południowo amerykański Rum złr. 1 za masę z flaszką, jako też wszelkie gatunki Rumu - jamaiki, i zagraniczne wino sprzedaje jak najtaniej A. M. Mandl, król. pruski nadworny liverant w Bernie. Listowne polecenia wypełniają się szybko. Opakowanie herbaty bezpłatne. (1175-6-26)

Kapiele zioło-parowe oraz hydroterapia

przy jesiennej porze na wszelkie słabości, wynikię w skutek zmiany powietrza, bardzo zbawienne, poleca się Szanownej Publiczności. Otwarte codziennie od godziny 7 rano do 1ej w południe, przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 165, w zabudowaniach XX. Franciszkanów. (1412-2-3)

Radiale Heilung u. Kräftigung der Zeugungsorgane durch den Gebrauch des Mannbarkeits-Extractes und der Vegetabilien-Substanz & Pillen des Dr. Gross. Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschlechtstheile, entsprungene durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Anstreckung, sichere radicale Heilung geboten. (1249-5-12) Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch Gross, Dr. der Medicin, der Chirurgie und Geburtshelfer, Wien, Körnergasse Nr. 2, Iten Stock 18. Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. W. ein (am billigsten reocommandirt), wo ihnen Medicin und alles Nöthiges zugesendet wird.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantoru Wymiany (Wiener Wechselstuben-Gesellschaft). Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, Losów, monety złoty i srebrnej, Promes na wszystkie ciągnięcia, Przekazów i Listów kredytowych na wszystkie znaczniejsze targi Europy i Ameryki. Polecenia na tutejszą, jako też wszelkie zagraniczne Gieldy, wypełniają się najrzetelniej. Wiener Wechselstuben-Gesellschaft. Wien, Graben, Nr. 8. (1421-3-24)

Nowo wynaleziony szlachetny metal!!!

Prawdziwy tylko tutaj. ZŁOTO TALMI. Prawdziwy tylko tutaj.

Zareczy się, że te klejnoty nawet po wieloletnim używaniu nie zmieniają się i od prawdziwych złotych nie są do odróżnienia, a po następujących taniach cenach sprzedawane są, aby umóblebnic każdemu ich nabycie. Klejnoty damskie: 1 pyszna Broszka, cent. 80, złr. 1, 1-20, 1-80, 2-50, 3, 3-50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10. 1 para Kulczyków 80 c., złr. 1, 1-50, 2, 2-50, 3, 3-50, 4, 4-50. 1 garnitur: Broszka i Kulczyki jednego fasonu, złr. 1, 1-50, 2, 2-50, 3, 3-50, 4, 4-50, 5, 5-50, 6, 6-50, 7, 7-50, 8, 8-50, 9. 1 zachwycający Naszyjnik dla dam z krzyżkiem 85 cent., ładniejszy złr. 1, jeszcze ładniejszy złr. 1-50, najładniejszy złr. 2, 2-50. 1 ciążka Brzozaletka złr. 1-50, 2, 2-50, 3, 3-50, 4, 4-50, 5, 5-50, 6, 7. 1 pyszny medalion damski, cent. 50, 80, złr. 1, 1-20, 1-50, 2, 2-50, 3. 1 piękny Pierścienek z kamieniem lub bez tegoż, cent. 50, 80, złr. 1, 1-20, 1-50, 2, 2-50, 3. 1 wigała Wisiorków do zegarka 40 centów. 1 para modnych Guzików do rękawów emaliowanych lub bez emalii, kamieni. cent. 50, 80, złr. 1, 1-50, 2, 2-50. 1 garnitur Guzików do koszuli i rękawów jednego gustu, cent. 50, 70, 85, złr. 1, 1-50, 1-80, 2, 2-50, 3. Klejnoty brylantowe, wykonane jak prawdziwe, nawet znawcy się ludz. Klejnoty te są kamieniem z prawdziwego chińskiego srebra, lub z prawdziwego złota talmi, kamieniu z prawdziwego kryształu szlifowanego pyłem brylantowym, nie tracą nigdy żywego ognia: Lepsze gatunki są oprawne w srebro. Klejnoty damskie: 1 Broszka złr. 1-50, 2, piękna 2-50, 3, 3-50, 4, 4-50, 5, 6, 7, 8, 9, 10. 1 para Kulczyków złr. 1-50, 2, piękne 2-50, 3, 3-50, 4, 4-50, 5, 6, 7, 8, 9, 10. 1 para Guzików do koszul złr. 1-10, 1-50, 2. Wschodnie zawsze ozdobne pachnące ozłoby jonquillowe, misternie rzyżnię, czarne i fasonem wschodnim bardzo gustownym. 1 Broszka, złr. 1, 1-20, 1-50, 1-80, 2. 1 para Kulczyków cent. 80, złr. 1, 1-50, 2. 1 Naszyjnik cent. 60, 80. Kto chce mieć powyższe przedmioty, niech się uda osobiście lub listownie jedynie do Handlu „N. Glattau's Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien, Kärntnerstrasse 51, Palais Tedesco.“ Listy z poleceniami można pisać w dowolnym języku. — Przesyłki za pobraniem należytości, lub za poprzednim nadaniem teje. Illustrowane cenniki przesyłają się na żądanie bezpłatnie. (1251-3-18)

KLEMENS ROSENAL poleca swoje Składy gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowanych. Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męskie według miary, tudzież na życie maszynowe sznycze do pracowni krawieckich, szewskich, kapeluszników, czapników, jak niemniej do szycia wszelkiej bielizny. Prawdziwa woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na usmierzienie bólu zębów, flakon 30 ct. — Doborowy Fortepian jest do wynajęcia. (1066-16-2)

Patentowane Rewolwery „Union.“ Broń tę wyborową wykonaną z jednego kawałka, której system ze wszystkich tego rodzaju broni okazał się jako najlepszy i najpewniejszy — jesteśmy w stanie sprze dawać po następujących nader niskich cenach: Rewolwery naciągające się same, z łufą z lanej stali i walcem: zwykle pięknie wyszlane rytmowane bogato! złot. Rewolwery małe kieszkowe 7-millim. kaliber, 6- strzał. sztuka złr. 10 do 11 12 do 13 15 do 16 17 do 18 19 do 20 21 do 22 23 do 24 25 do 26 27 do 28 29 do 30 31 do 32 33 do 34 35 do 36 37 do 38 39 do 40 41 do 42 43 do 44 45 do 46 47 do 48 49 do 50 51 do 52 53 do 54 55 do 56 57 do 58 59 do 60 61 do 62 63 do 64 65 do 66 67 do 68 69 do 70 71 do 72 73 do 74 75 do 76 77 do 78 79 do 80 81 do 82 83 do 84 85 do 86 87 do 88 89 do 90 91 do 92 93 do 94 95 do 96 97 do 98 99 do 100 101 do 102 103 do 104 105 do 106 107 do 108 109 do 110 111 do 112 113 do 114 115 do 116 117 do 118 119 do 120 121 do 122 123 do 124 125 do 126 127 do 128 129 do 130 131 do 132 133 do 134 135 do 136 137 do 138 139 do 140 141 do 142 143 do 144 145 do 146 147 do 148 149 do 150 151 do 152 153 do 154 155 do 156 157 do 158 159 do 160 161 do 162 163 do 164 165 do 166 167 do 168 169 do 170 171 do 172 173 do 174 175 do 176 177 do 178 179 do 180 181 do 182 183 do 184 185 do 186 187 do 188 189 do 190 191 do 192 193 do 194 195 do 196 197 do 198 199 do 200 201 do 202 203 do 204 205 do 206 207 do 208 209 do 210 211 do 212 213 do 214 215 do 216 217 do 218 219 do 220 221 do 222 223 do 224 225 do 226 227 do 228 229 do 230 231 do 232 233 do 234 235 do 236 237 do 238 239 do 240 241 do 242 243 do 244 245 do 246 247 do 248 249 do 250 251 do 252 253 do 254 255 do 256 257 do 258 259 do 260 261 do 262 263 do 264 265 do 266 267 do 268 269 do 270 271 do 272 273 do 274 275 do 276 277 do 278 279 do 280 281 do 282 283 do 284 285 do 286 287 do 288 289 do 290 291 do 292 293 do 294 295 do 296 297 do 298 299 do 300 301 do 302 303 do 304 305 do 306 307 do 308 309 do 310 311 do 312 313 do 314 315 do 316 317 do 318 319 do 320 321 do 322 323 do 324 325 do 326 327 do 328 329 do 330 331 do 332 333 do 334 335 do 336 337 do 338 339 do 340 341 do 342 343 do 344 345 do 346 347 do 348 349 do 350 351 do 352 353 do 354 355 do 356 357 do 358 359 do 360 361 do 362 363 do 364 365 do 366 367 do 368 369 do 370 371 do 372 373 do 374 375 do 376 377 do 378 379 do 380 381 do 382 383 do 384 385 do 386 387 do 388 389 do 390 391 do 392 393 do 394 395 do 396 397 do 398 399 do 400 401 do 402 403 do 404 405 do 406 407 do 408 409 do 410 411 do 412 413 do 414 415 do 416 417 do 418 419 do 420 421 do 422 423 do 424 425 do 426 427 do 428 429 do 430 431 do 432 433 do 434 435 do 436 437 do 438 439 do 440 441 do 442 443 do 444 445 do 446 447 do 448 449 do 450 451 do 452 453 do 454 455 do 456 457 do 458 459 do 460 461 do 462 463 do 464 465 do 466 467 do 468 469 do 470 471 do 472 473 do 474 475 do 476 477 do 478 479 do 480 481 do 482 483 do 484 485 do 486 487 do 488 489 do 490 491 do 492 493 do 494 495 do 496 497 do 498 499 do 500 501 do 502 503 do 504 505 do 506 507 do 508 509 do 510 511 do 512 513 do 514 515 do 516 517 do 518 519 do 520 521 do 522 523 do 524 525 do 526 527 do 528 529 do 530 531 do 532 533 do 534 535 do 536 537 do 538 539 do 540 541 do 542 543 do 544 545 do 546 547 do 548 549 do 550 551 do 552 553 do 554 555 do 556 557 do 558 559 do 560 561 do 562 563 do 564 565 do 566 567 do 568 569 do 570 571 do 572 573 do 574 575 do 576 577 do 578 579 do 580 581 do 582 583 do 584 585 do 586 587 do 588 589 do 590 591 do 592 593 do 594 595 do 596 597 do 598 599 do 600 601 do 602 603 do 604 605 do 606 607 do 608 609 do 610 611 do 612 613 do 614 615 do 616 617 do 618 619 do 620 621 do 622 623 do 624 625 do 626 627 do 628 629 do 630 631 do 632 633 do 634 635 do 636 637 do 638 639 do 640 641 do 642 643 do 644 645 do 646 647 do 648 649 do 650 651 do 652 653 do 654 655 do 656 657 do 658 659 do 660 661 do 662 663 do 664 665 do 666 667 do 668 669 do 670 671 do 672 673 do 674 675 do 676 677 do 678 679 do 680 681 do 682 683 do 684 685 do 686 687 do 688 689 do 690 691 do 692 693 do 694 695 do 696 697 do 698 699 do 700 701 do 702 703 do 704 705 do 706 707 do 708 709 do 710 711 do 712 713 do 714 715 do 716 717 do 718 719 do 720 721 do 722 723 do 724 725 do 726 727 do 728 729 do 730 731 do 732 733 do 734 735 do 736 737 do 738 739 do 740 741 do 742 743 do 744 745 do 746 747 do 748 749 do 750 751 do 752 753 do 754 755 do 756 757 do 758 759 do 760 761 do 762 763 do 764 765 do 766 767 do 768 769 do 770 771 do 772 773 do 774 775 do 776 777 do 778 779 do 780 781 do 782 783 do 784 785 do 786 787 do 788 789 do 790 791 do 792 793 do 794 795 do 796 797 do 798 799 do 800 801 do 802 803 do 804 805 do 806 807 do 808 809 do 810 811 do 812 813 do 814 815 do 816 817 do 818 819 do 820 821 do 822 823 do 824 825 do 826 827 do 828 829 do 830 831 do 832 833 do 834 835 do 836 837 do 838 839 do 840 841 do 842 843 do 844 845 do 846 847 do 848 849 do 850 851 do 852 853 do 854 855 do 856 857 do 858 859 do 860 861 do 862 863 do 864 865 do 866 867 do 868 869 do 870 871 do 872 873 do 874 875 do 876 877 do 878 879 do 880 881 do 882 883 do 884 885 do 886 887 do 888 889 do 890 891 do 892 893 do 894 895 do 896 897 do 898 899 do 900 901 do 902 903 do 904 905 do 906 907 do 908 909 do 910 911 do 912 913 do 914 915 do 916 917 do 918 919 do 920 921 do 922 923 do 924 925 do 926 927 do 928 929 do 930 931 do 932 933 do 934 935 do 936 937 do 938 939 do 940 941 do 942 943 do 944 945 do 946 947 do 948 949 do 950 951 do 952 953 do 954 955 do 956 957 do 958 959 do 960 961 do 962 963 do 964 965 do 966 967 do 968 969 do 970 971 do 972 973 do 974 975 do 976 977 do 978 979 do 980 981 do 982 983 do 984 985 do 986 987 do 988 989 do 990 991 do 992 993 do 994 995 do 996 997 do 998 999 do 1000 1001 do 1002 1003 do 1004 1005 do 1006 1007 do 1008 1009 do 1010 1011 do 1012 1013 do 1014 1015 do 1016 1017 do 1018 1019 do 1020 1021 do 1022 1023 do 1024 1025 do 1026 1027 do 1028 1029 do 1030 1031 do 1032 1033 do 1034 1035 do 1036 1037 do 1038 1039 do 1040 1041 do 1042 1043 do 1044 1045 do 1046 1047 do 1048 1049 do 1050 1051 do 1052 1053 do 1054 1055 do 1056 1057 do 1058 1059 do 1060 1061 do 1062 1063 do 1064 1065 do 1066 1067 do 1068 1069 do 1070 1071 do 1072 1073 do 1074 1075 do 1076 1077 do 1078 1079 do 1080 1081 do 1082 1083 do 1084 1085 do 1086 1087 do 1088 1089 do 1090 1091 do 1092 1093 do 1094 1095 do 1096 1097 do 1098 1099 do 1100 1101 do 1102 1103 do 1104 1105 do 1106 1107 do 1108 1109 do 1110 1111 do 1112 1113 do 1114 1115 do 1116 1117 do 1118 1119 do 1120 1121 do 1122 1123 do 1124 1125 do 1126 1127 do 1128 1129 do 1130 1131 do 1132 1133 do 1134 1135 do 1136 1137 do 1138 1139 do 1140 1141 do 1142 1143 do 1144 1145 do 1146 1147 do 1148 1149 do 1150 1151 do 1152 1153 do 1154 1155 do 1156 1157 do 1158 1159 do 1160 1161 do 1162 1163 do 1164 1165 do 1166 1167 do 1168 1169 do 1170 1171 do 1172 1173 do 1174 1175 do 1176 1177 do 1178 1179 do 1180 1181 do 1182 1183 do 1184 1185 do 1186 1187 do 1188 1189 do 1190 1191 do 1192 1193 do 1194 1195 do 1196 1197 do 1198 1199 do 1200 1201 do 1202 1203 do 1204 1205 do 1206 1207 do 1208 1209 do 1210 1211 do 1212 1213 do 1214 1215 do 1216 1217 do 1218 1219 do 1220 1221 do 1222 1223 do 1224 1225 do 1226 1227 do 1228 1229 do 1230 1231 do 1232 1233 do 1234 1235 do 1236 1237 do 1238 1239 do 1240 1241 do 1242 1243 do 1244 1245 do 1246 1247 do 1248 1249 do 1250 1251 do 1252 1253 do 1254 1255 do 1256 1257 do 1258 1259 do 1260 1261 do 1262 1263 do 1264 1265 do 1266 1267 do 1268 1269 do 1270 1271 do 1272 1273 do 1274 1275 do 1276 1277 do 1278 1279 do 1280 1281 do 1282 1283 do 1284 1285 do 1286 1287 do 1288 1289 do 1290 1291 do 1292 1293 do 1294 1295 do 1296 1297 do 1298 1299 do 1300 1301 do 1302 1303 do 1304 1305 do 1306 1307 do 1308 1309 do 1310 1311 do 1312 1313 do 1314 1315 do 1316 1317 do 1318 1319 do 1320 1321 do 1322 1323 do 1324 1325 do 1326 1327 do 1328 1329 do 1330 1331 do 1332 1333 do 1334 1335 do 1336 1337 do 1338 1339 do 1340 1341 do 1342 1343 do 1344 1345 do 1346 1347 do 1348 1349 do 1350 1351 do 1352 1353 do 1354 1355 do 1356 1357 do 1358 1359 do 1360 1361 do 1362 1363 do 1364 1365 do 1366 1367 do 1368 1369 do 1370 1371 do 1372 1373 do 1374 1375 do 1376 1377 do 1378 1379 do 1380 1381 do 1382 1383 do 1384 1385 do 1386 1387 do 1388 1389 do 1390 1391 do 1392 1393 do 1394 1395 do 1396 1397 do 1398 1399 do 1400 1401 do 1402 1403 do 1404 1405 do 1406 1407 do 1408 1409 do 1410 1411 do 1412 1413 do 1414 1415 do 1416 1417 do 1418 1419 do 1420 1421 do 1422 1423 do 1424 1425 do 1426 1427 do 1428 1429 do 1430 1431 do 1432 1433 do 1434 1435 do 1436 1437 do 1438 1439 do 1440 1441 do 1442 1443 do 1444 1445 do 1446 1447 do 1448 1449 do